Nr. 93. Kraków, Piątek 24 Kwietnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz wymienionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Socyaliści i żydzi wobec wyborów gminnych.

II.

Dla żydów Rada miejska ma podwójne znaczenie: jako teren ścierania się wpływów politycznych i jako brama, otwierająca dostęp do korzystnych i intratnych spekulacyj pieniężnych. Gmina bowiem jest nietylko właścicielką rozległych i zasobnych zakładów przemysłowych (gazownia, elektrownia, rzeźnia i t. d.), ale jest także konsumentem, spotrzebowującym całe masy przeróżnych materyałów i zatrudniającym mnóstwo dostawców. Oprócz tego udział w Radzie miejskiej, a zwłaszcza w jej komisyach, daje możność najlepszego poinformowania się o fluktuacyach ceny gruntów, położonych w obrębie miasta, a więc stwarza pole szeroko otwarte dla tak ulubionych przez żydów spekulacyj terenowych.

Gdyby śledzić dokładnie przebieg wszystkich parcelacyj i wogóle sprzedaży gruntów miejskich i prywatnych, dokonanych w ciągu ostatnich 25 lat, znaleźlibyśmy zawsze w każdym takim »interesie« pośrednio lub bezpośrednio zaangażowanych żydów i to w pierwszej linii żydowskich członków Rady. Że te wszystkie przedsiębiorstwa dokonane zostały bez żadnego uwzględnienia interesów gminy — o tem można się przekonać, choćby tylko rzuciwszy okiem na konfiguracyę nowych ulic, wyrżniętych na rozparcelowanych gruntach. Wszędzie tam znajdziemy wyraźnie niemal naruszenie przepisów budowlanych i hygienicznych, wynikające z chęci wydobycia jak największego zysku z nowo zabudowanych przestrzeni. Jeżeli nie dopilnujemy uważnie i systematycznie parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych — i to wielkie istotnie dzieło rozszerzenia i uzdrowienia miasta zostanie wypaczone i stanie się jeszcze jednem źródłem niezdrowej i niesumiennej spekulacyi.

Nic dziwnego, że żydzi wdzierają się niemal przemocą do Rady miejskiej, aby zdobyć dla siebie i to ognisko publicznej przedsiębiorczości. Stamtąd to, pilnie czuwają oni nad tem, aby ich współwyznawcy zmonopolizowali dostawy miejskie i stamtąd kierują kupnem-sprzedażą kamienic i placów, mając zawsze na oku wyłącznie własny, żydowski interes.

Żydzi też należą do najpewniejszych i najlepszych filarów obecnego systemu i obecnej większości, w której odgrywają rolę kierowniczą zwłaszcza we wszystkich zakulisowych naradach układach i kombinacyach. Niema też pod tym względem żadnej różnicy pomiędzy kahalnikami i niezawisłymi, — pomiędzy Drem Grossem i Drem Landauem. Obie grupy występują solidarnie wszędzie tam, gdzie chodzi o interes żydowski i obie popierają prezydyum w całej miejskiej polityce. Wszyscy też żydzi, jak jeden mąż, zwalczają wszystkie demokratyczne projekty reformy statutu miejskiego, wychodząc z tego założenia, że obecna potworna ordynacya wyborcza jest dla żydów najkorzystniejsza i każda zmiana może tylko osłabić ich stanowisko i umniejszyć ich wpływy.

Na tem dopiero tle można dokładnie zrozumieć całą taktykę żydów podczas wyborów do Rady miejskiej. Nie trzeba tu tłumaczyć w jaki sposób te wybory są przeprowadzane, bo zresztą kunsztowne manipulacye »magistrackie« są ogólnie znane. Oto wszystkie te szacherki i fałszerstwa możliwe są jedynie przy czynnym współudziale i cichej, ale konsekwentnej pomocy żydów. Można nawet powiedzieć, że właśnie żydzi są głównym czynnikiem i właściwymi twórcami korupcyi wyborczej u nas. — Tylko dzięki temu brakowi skrupułów i wskutek poparcia, udzielonego im przez jednostki ambitne, pragnące za każdą cenę utrzymać się przy władzy, żydzi wchodzą co Rady w tak znacznej liczbie, iż są w wielu ważnych sprawach czynnikiem decydującym.

Każda reforma wyborcza, którąby do skutku doszła, może tylko osłabić ich szanse i umniejszyć ich liczebność w Radzie miejskiej. Oni też przedewszystkiem, za pomocą bardzo sprytnej taktyki, przewlekają uchwalenie reformy, oczywiście nie bez wiadomości i dyskretnej pomocy czynników w Radzie rządzących...

I tym razem rozwiną żydzi cały zasób swej przebiegłości, aby swój stan posiadania utrzymać i niedopuścić do Rady kandydatów niezawisłych, których opozycyjne stanowisko utrudniłoby żydom różne ich »interesy« z gminą.

Pójdą oni niezawodnie zgodnie i solidarnie, a pozorne różnice pomiędzy kahalnikami i »radykałami« wyrównają się z pewnością w ostatniej chwili: p Bazes poda rękę Drowi Grossowi i razem z kliką »magistracką« powrócą tryumfalnie do Rady, aby tam dalej po swojemu gospodarować...

Siły zbrojne Stanów Zjedn. a Meksyku.

Wedle ostatnich danych statystycznych, regularna armia Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej liczy 79.086 ludzi, a w tem 4.665 oficerów. Z liczby tej tylko 54.000 ludzi, znajduje się w samych Stanach Zjednoczonych, zaś 16.000 na Filipinach. Reszta rozrzucona jest na archipelagu Hawajskim, w Porto-Rico, w Pekinie i w strefie kanału panamskiego. Z pomiędzy wojska, stojącego na terytoryum Unii, 18.000 ludzi należy do artyleryi wybrzeżnej, której część tylko będzie można użyć poza granicami kraju. Tak więc, armia regularna północno-amerykańska, użyta do wojny z Meksykiem, nie może liczyć więcej nad 40.000 ludzi, a z marynarką 50.000.

Wobec tego, nie pozostaje Stanom Zjednoczonym, jeżeli mają zamiar naprawdę prowadzić wojnę z Meksykiem, jak chwycić się zwykłego u nich środka, t. j. zaimprowizować armię z conajmniej 300.000 ochotników, gdyż opierać swe nadzieje na poparciu „konstytucyonalistów", pod gen. Villą, byłoby rzeczą zbyt ryzykowną.

Takie jednak zaimprowizowanie armii ochotniczej nie jest łatwem i kosztuje olbrzymie sumy pieniędzy. Wystarczy powiedzieć, że żołd szeregowca regularnej armii amerykańskiej wynosi w czasie pokoju 75 koron miesięcznie, a ochotnicy muszą być, oczywiście, jeszcze lepiej płatni. Następnie zaś doprowadzenie tych ochotników do tego, aby naprawdę stali się żołnierzami, nie jest rzeczą łatwą, bo niema na świecie narodu, z wyjątkiem Chińczyków, któryby miałby większy wstręt do wojskowości, niż Jankesi. Ten wstręt ma swą przyczynę naprzód w zupełnem bezpieczeństwie kraju, niemającym bezpośrednich, groźnych sąsiadów, a następnie w nadzwyczaj silnie rozwiniętym indywidualiźmie, na którym opiera się życie polityczne i socyalne Ameryki północnej, a który czyni Amerykanina wrogiem wszelkiej hierarchii i dyscypliny.

Takie zamiłowanie niepodległości i wstręt do subordynacyi nie godzą się oczywiście z duchem militarnym. A jednak z ochotnika amerykańskiego wyrabia się z biegiem czasu doskonały żołnierz. Gdy przed laty piętnastu, wybuchła wojna amerykańsko-hiszpańska, prezydent Mac Kinley widział się zmuszonym powołać pod broń 150.000 ochotników. Jednakże korpus ekspedycyjny wysłany na Kubę w czerwcu 1898 roku, liczył na 23.000 ludzi tylko 3.000 ochotników, gdyż reszta pomimo, że dwa miesiące już pozostawała w szeregach, nie była jeszcze możliwą do użycia na placu boju.

We wszystkich wojnach, jakie prowadziły Stany Zjednoczone, ochotnicy w początkach nieświetnie się spisywali. N. p. podczas wojny secesyjnej, w jednej z pierwszych bitew pod Bull-Run ochotnicy, ze strony federalistów i ze strony skonfederowanych uciekli z placu boju już po pierwszych strzałach, tak, że do bitwy nie przyszło z powodu braku walczących. Nie przeszkodziło to jednak, że ci sami ludzie walczyli później, jak lwy pod Chancellorsville, Gettysburgiem i t. d. Skutkiem tedy dłuższego czasu, potrzebnego do odpowiedniego przygotowania ochotników, wojna lądowa na szerszą skalę nie tak prędko będzie mogła się rozpocząć.

Natomiast rozpocznie się ona — względnie już się rozpoczęła — od obsadzenia ważnych strategicznie punktów nadbrzeżnych. W tym okresie wojny odgrywać będzie główną rolę potężna flota Stanów Zjednoczonych, której Meksyk żadnej siły morskiej nie może przeciwstawić.

Obecnie marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych, zajmuje trzecie miejsce po marynarce W. Brytanii i Francyi. Liczy ona teraz przeszło 20 okrętów liniowych, 15 pancerników, 24 krążowniki opancerzone, 16 małych krążowników, 20 torpedowców, 13 łodzi podwodnych, 29 kontrtorpedowców i 10 pancerników nadbrzeżnych.

Tej sile morskiej Meksyk przeciwstawić może zaledwie kilka małych statków, liczących zaledwie 500 ludzi załogi.

Natomiast meksykańskie siły lądowe przedstawiają się wcale pokaźnie, gdyż wojsko regularne meksykańskie nie ustępuje w liczebności armii regularnej Stanów Zjednoczonych. Posiada ono rezerwę w liczbie przeszło 150.000 ludzi, oraz rachować może na milicyę, obliczoną na ćwirć miliona ludzi.

Prezydent Juarez w czaie swych długich rządów interesował się wielce armią i starał się ją podnieść na poziom wymagań nowoczesnych. Wysyłał on oficerów dla studyów za granicę i wzorował się w swoich dążeniach przeważnie na armii francuskiej.

Najważniejszą jednak siłą meksykańską jest ich zamiłowanie wolności i miłości ojczyzny, których dali liczne dowody, najprzód w walkach z Hiszpanami, a następnie podczas innych wojen, prowadzonych w ciągu XIX stulecia.

Reforma Kasy Oszczędności w świetle cyfr.

Z bardzo poważnej i kompetentnej strony otrzymujemy bardzo ciekawe i pouczające szczegóły o stosunkach Kasy Oszczędności po słynnej reformie, polegającej głównie na postawieniu na czele Kasy prezesa »Alliance Israelite«...

Jak wiadomo, organem kierowniczym Kasy Oszczędności z ramienia Rady m. jest t. zw. Wielki Wydział, złożony z 36 członków, wybieranych przez Radę miejską.

Wybór odbywa się na podstawie klucza kompromisowego tak ułożonego, że mieszczańskie Koło radzieckie (grupa prezydyalna) proponuje do wyboru 24 — zaś Polskie Towarzystwo demokratyczne tylko 12. Są to więc właściwie nominacye, a nie wybory!

Program obrad i tego, co Kasa ma robić, a właściwie czego nie powinna działać, omawiają tajnie przywódcy stronnictw, a na posiedzenie Wydziału podaje się już gotowy materyał; wynik głosowania jest z góry przewidziany, dyskusyi niema prawie nigdy.

Opozycya członków jest wprost wykluczoną, bo karność partyjna przecież nie dozwala występować przeciw postanowieniom partyjno-politycznych przywódców.

W ten sposób mogło się stać to, co się stało, — dzięki temu jesteśmy świadkami bez przykładnego szafowania, a raczej marnowania publicznego grosza.

Obliczmy bowiem, co kosztowała dotychczasowa dyrekcya, co obecnie kosztuje i co będzie kosztować od roku 1915. Do roku 1914, to jest do zmiany statutu, która, jak głoszono, miała właśnie uzdrowić stosunki w Krak. Kasie Oszczędności.

Było dwóch dyrektorów z płacą

po K 17000	34.000 koron
tantyemy	15.000 »
	49.000 koron

oprócz tego otrzymywało pomieszkanie, opał i światło, a nawet konia i powóz!!

Po reorganizacyi na rok 1914 — budżet dyrekcyi przedstawia się następująco:

Dyrektor Kowalski	17.000 koron
Dwóch zastępców dyrektorów po 12.000 K	24.000 »
Prezydyum dyrekcyi	9.000 »
Posiedzenia Rady nadzorczej 12 po 240 K	2.880 »
Tantyemy	15.000 »
	67.880 koron

Ponieważ procenty funduszu emerytalnego, wynoszące 23.000 K, rocznego dochodu są już zupełnie wyczerpane, przeto pensya emerytalna p. Staniszewskiego musi być pokrytą z bieżących dochodów,

dodając do wykazanych	67.880 K
ten wydatek	19.000 K
rozchód wyniesie	86 880 K
natomiast zaoszczędzono na syndyku i wstrzymanej nominacyi w miejsce pana Onyszkiewicza	8.000 K
pozostaje	78.880 K
w roku 1913 kosztowała dyrekcya	49.000 K
przeto obecnie wydaje się więcej o	29.880 K

Z końcem 1914 roku zostanie spensyonowanym Z. Kowalski, o co prosi już od trzech lat, na jego miejsce musi Rada miejska zamianować pierwszego dyrektora.

W 1915 rokn kosztować będzie dyrekcya urzędująca 19.000 i 24.000 K . , ...	43.000 K
emerytnra dwóch dyrektorów . .	38.000 K
posiedzenia prezydyum	9.000 K
posiedzenia Rady nadzorczej . .	2.880 K
tantyemy dyrektorów	15.000 K
	107 880 K
Oszczędnosci	8.000 »
	99.880 K

czyli, że sama dyrekcya kosztować będzie o 100 procent więcej, jak przedtem.

To szkoda materyalna, a moralna będzie również niemałą.

W miejsce p. Z. Kowalskiego już dzisiaj Koło mieszczańsko-radzieckie upatrzyło następcę, jako kierującego dyrektora, w osobie pana Henryka Szatkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych nbezpieczeń, który tam otrzyma emeryturę 12.000 K, tutaj 17.000 K pensyi, mieszkanie, opał, oświetlenie i tantyemę.

Ponieważ Polskiemu Tow. Demokratycznemu należy się bodaj drobna kompensata, przeto postanowiono podobno, iż nadradca sądu Hałatkiewicz przejdzie w stan spoczynku i zostanie prezesem dyrekcyi, czyli pobierać będzie dyetami za posiedzenia po 30 K, łącznie około 9000 K.

Tak rządzi się instytucyą miejską, która dawniej 200—300 tysięcy koron rocznie wydzielała na cele humanitarne i użyteczności publicznej.

Tak się przedstawia obecna »sanacya« stosunków w instytucyi publicznej, przeznaczonej do wspierania ludności mniej zasobnej tanim kredytem, której czysty dochód przeznaczony jest na cele humanitarne i narodowe, — która ma wreszcie ogniskować i fruktyfikować drobne oszczędności.

Być może, że Kasa O. wytrzyma i tę sanacyę — dużo jednak czasu upłynie zanim będzie mogła spełniać swoje pierwotne zadanie, zanim powróci do dawnej świetności.

Dodać należy, że Kasa istotnie potrzebowała reformy. gdyż w ostatnich latach, wskutek interwencyi czynników politycznych i wywołanej tem anarchii, popadła w zupełny zastój i żyła tylko przeszłością. Zamiast jednak usunąć z Kasy dyletantyzm, koszta administracyjne nmniejszyć i nadac silniejszy popęd jej obrotom, — stworzono kosztowny aparat dyrekcyjny, celem zaspokojenia partyjnych apetytów i dzieło nwieńczono przez wprowadzenie do zarządu żydów i przyznanie im uprzywilejowanycb stanowisk i nadmiernych wpływów.

Taki jest bilans tej najnowszej reformy — co do której zapytać się należy: *cui prodest?*

---

103 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL,

Powieść.

Miss Wren zabrała się gorliwie do roboty, poruszając szybko zwinnymi paluszkami, Eugeniusz stał naprzeciw niej, szukając pozoru pozostania dłużej. W kącie dygotał ojciec małej robotnicy, czyli raczej jej syn, jak go nazywała, do reszty strawiony alkoholem, zidyociały i drżący na całem ciele.

— Brr! — syknęła Jenny — słysząc, jak dzwonił zębami, żeby cię już raz udusiło.

Pijak odpowiedział na to jakimś zwierzęcym piskiem.

— Be! be! be! Beczy to, jak baran. Miałam też kogo chować. Ładny widok niema co mówić. Płać znów za niego pięć szylingów kary. A czy wiesz, ile godzin muszę ślęczeć nad szyciem, żeby zarobić pięć szylingów?

— Już nie! już nie będę — mamrotał zidyociały osobnik.

— Wolałabym dać te pięć szylingów tym, co śmiecie wywożą, żeby cię już raz z miasta wymietli. Patrz pan na niego, jak wygląda, patrzeć nie mogę.

Zakryła istotnie oczy rękami, a Eugeniusz widział łzy, które jej przeciekały przez palce.

— Obmierzłe stworzenie, wyrodny syn — zaczęła znów — nie chcąc pokazać, że płakała. Niby to stoi osłupiały, a chytry, jak wąż, kiedy chce dostać wódki. Podałbyś mi przynajmniej szal i kapelusz, bo muszę iść do miary. A pan, panie Wrayburne, niech się pan darmo nie trudzi, bo nie zrobię tego, czego pan chce i nic się pan odemnie nie dowie.

— Ja przecież nic nie chcę prócz lalki dla mojej chrześniaczki.

— Pan wie, jak jestem uparta, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o pewne adresy i kleszczami pan odemnie nic nie wyciągnie. Niema więc o czem mówić. Niech pan lepiej idzie do siebie, bo ja i tak wychodzę.

Odrażający jej ojciec, stanął przed nią, podając jej trzęsącemi się rękoma szal i kapelusz.

Wyrwała mu je z rąk ze złością i zaleciła, żeby siedział w domu i nie ruszał się, póki nie wróci, poczem zamknęła drzwi na klucz i wyszła razem z Eugeniuszem. Rozstali się zaraz w progu, bo drogi ich rozchodziły się w przeciwne strony. Eugeniusz zapalił papierosa i szedł powoli ze zwykłą swą znudzoną miną, przesuwając po krążących po ulicach tłumach wzrok wyrażający bezbrzeżną obojętność. — Naraz przecie na skrzyżowaniu ulic, uderzyło go zjawisko niespodziane, przykuwając na chwilę jego uwagę. Oto zamknięty przed chwilą na klucz opłakany ojciec miss Wren, wydostał się jakimś cudem na wolność i usiłował przejść w poprzek ulicę. Widok to był razem cudaczny i żałośny. Pijak drżał na całem ciele i stawiał chwiejne kroki trzęsącemi się nogami, postępując wprzód to znów cofając się w tył ze strachu przed końmi. Parę razy dowlókł się już prawie do środka ulicy, poczem rejterowali znów przed istotnem lub urojonem niebezpieczeństwem. Zatrzymywał się wtedy na chodniku, puszczając trwożne spojrzenia w górę, to w dół ulicy i konstatując z zazdrością, odpływ i przypływ całej fali przechodniów. Ośmielony ich powodzeniem puszczał się na nowo w drogę, poto, aby nawinąć się całkiem nie w porę pod nogi ludziom lub koniom, ściągał na siebie klątwy dorożkarzy i cofał się z powrotem, w chwili, gdy już był prawie u mety.

— Na honor! — mruknął Eugeniusz — jeśli poczciwiec spieszy na schadzkę miłosną, to spóźni się niezawodnie. Stwierdziwszy ten pewnik, ruszył dalej, nie myśląc już o pijaku. W domu zastał Mortimera, siedzącego przed kominkiem z gazetą wieczorną w ręku. Przyciągnął więc i sobie fotel, chcąc dotrzymać towarzystwa przyjacielowi.

— Wyglądasz mi mój drogi na żywe uosobienie cnoty i pracy odpoczywającej po całodziennym trudzie.

— Ty zaś mój drogi, symbolizujesz obrazowo niezadowolone z siebie próżniactwo, nie umiejące nawet spocząć.

— Mylisz się mój kochany jestem nastrojony bardzo poważnie i przychodzę właśnie zapytać mego szanownego plenipotenta, jak znalazł stan moich interesów.

— Twój szczerze oddany plenipotent, mój biedny Eugeniuszu, znalazł je w bardzo złym stanie.

— Cóż się właściwie stało?

— Jesteś w rękach żydów, Eugeniuszu.

— Bywałem już i w rękach rozmaitych chrześcijan, lecz umiałem to znieść filozoficznie.

— Ale ten twój dzisiejszy żyd zamierza cię, jak się zdaje przycisnąć do muru. Nieużyty twardy istny Szylok, mimo, że twarz ma patryarchalną z siwą brodą i dobrotliwym wyrazem, stary malowniczy żyd.

— Czyż być może, zadziwił się Eugeniusz, z opisu twego wnoszę, że musi to być mój przyjaciel czcigodny mister Aron.

— Nie — odparł Mortimer — on się nazywa Riah.

— Bo też to ja ochrzciłem go imieniem Arona, uważając je za bardziej hebrajskie i lepiej do niego przypadające.

Mówiąc nawiasem, nie jest on moim przyjacielem i przekonany jestem, że umoczył rękę w ucieczce Lizy. — —

— A to jakaś fatalność — zawołał Mortimer — wszystko sprowadza nas znów do niej, bo ty naturalnie wałęsałeś się po mieście, szukając Lizy.

— Czy wiesz? — odparł Eugeniusz — patrząc na meble, że mój pełnomocnik odznacza się rzadką domyślnością.

— Więc nie omyliłem się?

— Oczywiście, że nie.

— A jednak nie powinieneś o niej myśleć. Eugeniusz powstał i oparłszy koniec stopy na popielniku, patrzył zamyślony w ogień.

— Nie wiem — odparł po chwili — czym nie powinien i proszę cię, abyś nie określał tego faktu, jako niezbity pewnik.

— Przez wzgląd na nią samą, nie powinieneś się nią zajmować.

— Nie wiem — powtórzył Eugeniusz — a tylko powiedz mi proszę, czy widziałeś kiedy abym zajmował się czemś tak, jak tem jej zniknięciem. Sądzisz więc, że ona mnie naprawdę zajmuję?

— Przecież to ja pytałem cię o to.

— Słyszałem i owszem, a tylko widzisz, nie umiem ci odpowiedzieć i dlatego właśnie odwróciłem pytanie.

— Ale powiedz mi sam, co z tego wszystkiego wyniknie.

— Przewidywać coś z góry, to nie moja specyalność. Pamiętasz, jak w gimnazyum, uczyłem się zawsze lekcyi w ostatniej chwili, nie troszcząc się wcale o to, co zadanem było na dzień następny. Tak samo w stosunku moim do Lizy, wiem tylko, że pragnę ją odnaleść za wszelką cenę i że tego dokażę uczciwą, czy nieuczciwą drogą. Skoro to nastąpi, wtedy dopiero dowiem się, jakich uczuć doświadczę w owej chwili, dziś zaś jest całkiem przedwczesnem zadawać mi to pytanie.

Mortimer przyjmował te zwierzenia, kiwając sceptycznie głową, gdy wtem ktoś zadzwonił w przedpokoju niepewną ręką.

— Czekaj, ja otworzę — ofiarował się Eugeniusz. Zrobił to istotnie i powrócił po chwili, prowadząc za sobą widmo człowieka, ubrane w zatłuszczone łachmany.

— Ten interesujący gentleman — rzekł Eugeniusz — jest synem pewnej młodej damy, z rodu lalek, z którą jestem w przyjaźni. Ten pan ma mi coć do zakomunikowania, dlatego wprowadziłem go tutaj.

Mortimer patrzył ze zdumieniem, na odrażającego gościa, który poddawał się tym oględzinom, mnąc w rękach strzępy, czegoś, co miało być kapeluszem. Eugeniusz wytrącił mu z ręki ten nieokreślony szczegół ubrania, i posadził gościa na krześle.

— Zdaje się, że trzeba go pokrzepić trunkiem, chcąc usłyszeć z ust jego jakie dorzeczne słowo. — Napijesz się wódki, panie od lalek.

— Trrrochę rrrumu — wybełkotał pijak.

— Nerwy tego gentlemana są trochę nadwyrężone — zauważył Eugeniusz, nalewając mu trochę araku — a przytem zdaje mi się, że przyda się trochę go wykadzić. — Rzekłszy to, wziął łopatkę i zagrzał ją w ogniu, a potem położył na niej parę trociczek, które wypełniły mieszkanie wonnym dymem; Eugeniusz poruszał łopatką przed twarzą pijaka.

— Jeszcze rumu — wybełkotał alkoholik.

— Daj mu Mortimerze, ja jak widzisz, zajęty jestem kadzeniem.

— Pan Wrayburne, ja wiem, on chce adresu — rzekł z wysiłkiem ojciec miss Wren.

— Tak, chcę adresu — odparł stanowczym tonem Eugeniusz.

— Jestem człowiekiem, tak, jestem człowiekiem, który, który — plątał się nędzarz.

— Który co? spytał Eugeniusz.

— Da adres.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kronik ubijania górnictwa krajowego.

(Ciąg dalszy)

Oprócz tej wadliwości w ustawodawstwie o solach potasowych, a która zdaniem posła Zarańskiego przyczyniła się do tego, że przemysł kali w Galicyi nie mógł się rozwinąć, musimy zaznaczyć, że sole potasowe występują zawsze z pokładami soli kuchennej, które podpadają faktycznie pod **„monopol"**, więc eksploatacya ich **„bez ustawowego zabezpieczenia"** zawsze jest zdana i zależna od humoru wiedeńskiej biurokracyi, która bądź co bądź więcej ulega wpływom Berlina, aniżeli Galicyi.

W Niemczech przemysł soli potasowych rozwinął się po r. 1868. tj. zaraz po zniesieniu monopolu solnego, a to dlatego, gdyż dopiero wtedy inicyatywa prywatna miała jasno i ściśle przez ustawę określone warunki, wśród których mogła pracować. Tymczasem w Austryi według referatu posła Zarańskiego, rząd mimo tego, że był doskonale poinformowany o pokładach soli potasowych w Galicyi, nie starał się nigdy o stworzenie jakich takich warunków dla rozwoju tego przemysłu.

Przecież na interpretacyach i na rozporządzeniach ministeryalnych, które mogą uledz uchyleniu budować przemysłu nie można.

Dziś zaś Wydział krajowy zamiast silnie poprzeć wnioski parlamentarne posła Zarańskiego, tak pisze w swem sprawozdaniu (r. 1913)... **„Spół. z ogr. por. Kali, która przeprowadziwszy uznanie soli potasowych, jako minerału zastrzeżonego, obłożyła wyłącznościami górniczemi przeszło 3000 klm kwadratowych.**

To twierdzenie jest jednak zupełnie mylne i niezgodne z tem, co skonstatował, jak wykazaliśmy, poseł Zarański w swym parlamentarnym referacie. Wydział krajowy uznaje, że kwestya wyłączności soli potasowych jest już załatwiona i buduje na tem milionowe przedsiębiorstwo.

Poseł Zarański zażąda stanowczego i jasnego uzupełnienia § 3, ustawy górniczej i definitywnego ustawowego rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Jeszcze jedna uwaga. Już w r. 1867, ministeryum finansów dało prawo ówczesnej spółce, zgłaszać na sole potasowe wyłączności, czyli szurfowania. Takie same rozporządzenia ministeryalne wyszły w r. 1871 i t. d. — Rozporządzenia te ministeryalne nie mogły być, jak Wydział krajowy stwierdza, zasługą tow. „Kali", gdyż ono istnieje dopiero około **3 lat.** Te rozporządzenia, które zresztą mogą być uchylane, w niczem nie zmieniły końcowych wniosków referatu posła Zarańskiego.

Jak widzimy istnieje pewna sprzeczność i niejasność w zastosowaniu ustawy górniczej do soli potasowych. Jeżeli przemysł ten ma w Galcyi silnie stanąć na nogach, to za każdą cenę trzeba go uniezależnić od wpływów i rozporządzeń biurokracyi wiedeńskiej, która szczególnie w tej gałęzi przemysłu traktowała nas po macoszemu, w przeciwnym razie, kto wie, czy dzięki wpływom niemieckim w Wiedniu, stosunki polityczne i konkurencyjne w ten sposób się nie ułożą, że powtórzą się w Galicyi znowu wypadki z r. 1875.

Zawsze z góry musimy być na to przygotowani, że jeżeli chodzi o przemysł czysto polski, który **racyonalnie** w naszym kraju rozwinięty, mógłby nietylko w Austryi i w Galicyi, ale także zagranicą stworzyć Niemcom silną konkurencyę, to na poparcie biurokracyi wiedeńskiej i na korzystną interpretacyę zmiennych rozporządzeń ministeryalnych liczyć nie możemy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inż. Henryk Mianowski.

Korespondencye.

Przemyśl, 20 kwietnia.

(Dziwne forytowanie żyd. socyalistów. — Rywalizacya o łaski żydów kandydatów na burmistrza).

Niedawny rozdział zapomóg odkrył ciekawe fakty, ze strony tymczasowego Zarządu miasta i bardzo nieprzyjemnie podziałał na chrześcijańską opinię. Oto ku zdziwieniu wszystkich, pokazało się, że żydowscy socyaliści cieszą się względami większymi, aniżeli wszyscy biedacy chrześcijanie. Zanim rozdział nastąpił, „Echo" słusznie zapytywało, czy to może być prawdą, aby żydowscy menerzy, nie dający żadnej gwarancyi, byli upoważnieni do rozdziału kilkudziesięciu tysięcy koron, między potrzebujących robotników? Niestety, okazało się to prawdą! co więcej. wyszło na jaw, że socyaliści żydowscy, ze strony pana komisarza rządowego, są forytowani tak dalece, że dla nich **zawsze były pieniądze,** podczas, gdy dla chrześcijańskich robotników z „Przyjaźni", czy nawet z Organizacyi polskiej, nie było! Skutek tych dziwnych względów był taki, że żydowscy socyaliści dostali **o dwadzieścia kilka tysięcy więcej** od chrześcijańskich komitetów.

Gdyby przynajmniej te pieniądze poszły dla biedaków, ale większa część utonęła w żydowskich kieszeniach i przeszła jako zaległe wkładki do kas partyjnych. Pomimo to socyaliści śmią twierdzić bezczelnie w swoim świstku żydowskim, że właśnie w Przyjaźni i w Organizacyi były nadużycia!

To niezwykłe forytowanie żydów ze strony p. komisarza, a także wicekomisarza, tłomaczą sobie ludzie bliskością wyborów do Rady miejskiej i pewnemi zamiarami na fotel burmistrza. Przecież niedawne to czasy, kiedy p. Lanikiewicz (jako starosta) przeprowadził — może z wyraźnego rozkazu „z góry" — Liebermana na posła i zawsze był dobrze widziany w obozie żydowsko-socyalistycznym, a nawet dziś Izrael w swoim „Głosie przemyskim" nie szczędzi mu pochwał i swego uznania jako „dobrodziejowi"! Drugi, p. wicekomisarz Błażowski, choć jest mężem zaufania „Organizacyi polskiej" nie chciałby też oczywiście mieć głosów żydowskich przeciwko sobie, gdyby się zapatrzył na krzesło burmistrzowskie lub wiceburmistrzowskie...

Kuryer polityczny.

Klub Narodowy w Krakowie

skupiający w swem łonie żywioły narodowo-demokratyczne, chrześc.-społeczne i grupę »Rzeczypospolitej« zastanawiał się wczoraj nad wyborami do Rady miejskiej krakowskiej. Po referacie wiceprezesa Klubu radcy Olszewskiego, który zalecał postawienie kandydatów Klubu w kuryi inteligencyi, zabierali głos pp. Dr Lang, prof. Straszewski, Tabaczyński, poseł Stroński, radca M. Starzewski, radca Nowicki i p. Matyasik. Na wniosek Dra Nowickiego uchwalił Klub wziąć udział w nadchodzącej kampanii wyborczej postawić własnych, z łona Klubu kandydatów w kuryi inteligencyi, nie wchodzić w żadne kompromisy wyborcze i zwołać zgromadzenie wyborców.

Marszałek krajowy.

»Gaz. Nar.« donosi: Poważne grupy polityków są zapatrywania, że dalszy wakans na stanowisku marszałka kraju jest niedopuszczalny ze względów tak politycznych jak i gospodarczych. Nominacya marszałka nastąpi zatem już w najbliższej przyszłości. O ile wnosić można mianowanie Stanisława Niezabitowskiego nie ulega wątpliwości.

Bańki mydlane.

Posłowie »demokratyczni« zebrali się aż we Wiedniu, celem narad nad uruchomieniem parlamentu i parlamentaryzacyi gabinetu... W obu kierunkach powzięto znamienne uchwały. Oświadczono się mianowicie za podjęciem akcyi Koła polskiego celem uruchomienia parlamentu i za wprowadzeniem do gabinetu parlamentarzystów polskich... Ta ostatnia uchwała jest widocznie *ad usum delphini* ułożona ale w obecnej sytuacyi zupełnie ryzykowna. Nie widzimy żadnego powodu do wprowadzania parlamentarzystów do gabinetu pod rządami § 14; — a również bardzo zbędną byłaby specyalna inicyatywa, Koła polskiego w sprawie parlamentu. Akcyę taką, beznadziejną i obliczoną wyłącznie na efekt zewnętrzny, podjęli socyaliści i niema żadnego powodu, aby Polacy szli za tym przykładem. Koło polskie ma daleko ważniejsze i realniejsze zadanie; — podjąć rozumnie i przezornie myśl rewizyi konstytucyi. Ale medyacya pomiędzy Czechami i Niemcami, byłaby najpierw zupełnie bezskuteczna, a następnie narażiłaby niezawodnie Polaków na niechęć obu przeciwników. Mamy nadzieję, że Koło potraktuje te »demokratyczne« pomysły w sposób odpowiedni, jako.. bańki mydlane...

P. Belmont się gniewa

Leon Belmont (*recte* Lejzor Blumenthal), znany publicysta żydowski piszący po polsku jest mocno niezadowolony z samoobrony polskiej w Królestwie i z krytyki »świętego talmudu«, na jaką pozwalają sobie Polacy. W odczycie wygłoszonym onegdaj w Warzawie napadł na społeczeństwo polskie, które nazwał »głupią, antysemicką ulicą«. P. Belmont zwrócił się do swych współwyznawców, aby pozbyli się dotychczasowego sentymentu w stosunku do Polaków i krzepił ducha ich, wykazując wyższość narodu Izraela i jego religii nad światem chrześcijańskim, aryjskim. »Przeciwko żydom wolno wystąpić pod tym warunkiem — mówił prelegent — że jednocześnie przyzna się, iż chrystyanizm nic nie dał światu«. Odczyt wywołał wśród licznie zebranych żydów entuzyazm, który wyrażał się w demonstracyjnem oklaskiwaniu najbardziej tendencyjnych ustępów.

Król angielski w Paryżu.

Król i królowa angielska udali się wczoraj w południe do ambasady agielskiej, gdzie przyjmowali deputacye i adresy. Następnie odbył się obiad wydany dla obojga Król Jerzy przyjął wczoraj przed południem rosyjskiego ambasadora Izwolskiego. Król Jerzy grecki i królowa grecka złożyli angielskiemu królestwu wizytę, Po południu królestwo angielscy wyjechali na rewię wojskową do Vincennes, gdzie powitał ich prezydent Poincare i jego żona. Parada zakończyła się defiladą wojsk. Po powrocie królestwa z rewii odbyło się przyjęcie w ratuszu, na którem byli obecnymi także prezydent Poincare z żoną.

Niema mowy o sojuszu.

Biuro Reutera zapewnia, że podczas wizyty Jerzego V. w Paryżu nie przyjdzie do zawarcia nowej, formalnej i pisemnej umowy francusko-angielskiej Stosunki między Francyą a Anglią są dobre i silnie ugruntowane, a opierają się na podstawie wzajemnego serdecznego porozumienia. Stosunek ten nie będzie rozszerzony, jedynie »entente cordiale« będzie jaśniej zdefiniowane.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 32; zachód przypada o godz. 6 min. 45; długość dnia godzin 14 minut 13.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek św. Fidelisa. pojutrze w sobotę św. Marka ewangelisty.

Pogoda. Dnia 22-go kwietnia termometr doszedł od + 4·3 do + 17·7 C. — barometr opadał.

Dnia 23-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·3 mm, termometru + 9·2 C. Cisza.

Wiatr: północno-zachodni.

Kraków, dnia 23 kwietnia.

Posiedzenie Komisyi drogowo-kanałowej Rady miasta odbyte w dniu 21 kwietnia 1914 r. pod przewodnictwem wiceprezydenta Józefa Sarego zatwierdziło projekt i kosztorys budowy kanałów na gruntach p. Scherera i w ul. Królewskiej do Alei Mickiewicza, tudzież w ul. Cieszyńskiej Dz. XVII. Nadto zatwierdzono wnioski zmierzające do zakupna samochodu ciężarowego dla potrzeb kamieniołomu miejskiego, oraz cennik sprzedaży kamienia wapiennego dla odbiorców prywatnych.

Ogólne zebranie Towarzystwa opieki szpitalnej nad dziećmi, pozostającego pod protektoratem J. E. Księcia Biskupa Sapiehy, odbędzie się dnia 25 b. m., o godzinie 5-ej po poł., w lokalu Banku Gal., Rynek Gł. l. 25. Zarząd uprasza członków o liczne przybycie.

Z Towarzystwa sztuk pięknych, w Krakowie, plac Szczepański 4. Na obecnej wystawie pomieszczone zostały prace artystów: Vlastimila Hofmanna „Wiara", „Syn marnotrawny" i „Westchnienie"; Nadto p. Józef v. Makoldy, węgierski artysta, przy sposobności zwiedzenia Krakowa, opracował siedem Motywów z Krakowa, które pomieszczono na obecnej wystawie.

Z teatru miejskiego. Dziś, jako w trzysta pięćdziesiątą rocznicę śmierci Wiliama Szekspira, wszystkie teatry w Europie, ku uczczeniu jego pamięci, grają jego dzieła. I nasz teatr, chcąc ze swej strony oddać hołd pamięci genialnego twórcy, daje dzisiaj „Hamleta" z p. Stanisławskim w roli tytułowej, z p. Wilandówną w roli królowej i z p. Adą Bayer-Zawiejską w roli Ofelii. Przedstawienie „Hamleta", jak zawsze rozpocznie się o godz. 7 wieczór.

Popis szkoły dramatycznej. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali „Uciecha" popis uczniów Szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. Program przyniósł wyjątki z dzieł Słowackiego, Wyspiańskiego, Germana i innych, a zakończył go dowcipnie i ładnym wierszem napisany przez K. Gabryelskiego dyalog humorystyczny. Uczniowie p. Gabryelskiego, co już niejednokrotnie podnoszono dysponują dobrze wyszkoloną dykcyą, a to bezsprzecznie stanowi pierwszorzędną zaletę dobrze prowadzonej szkoły. Pozatem szkoła ta (jedna w kraju) celowo prowadzona — ma także i tę zaletę, że od pierwszej chwili kształci ensamble sceniczne przyzwyczajając uczniów do produkcyi zbiorowych przez co już w szkole nabywa uczeń pewnej rutyny scenicznej. Z grających na pierwszy plan wysunęli się p. Katyńska i p. Lasoń, oboje wyposażeni nerwem scenicznym i szczęśliwymi warunkami zewnętrznymi. P. Milska w deklamacyi z dyalogu Słowackiego, wykazała umiejętność frazowania wiersza i zrozumienie tekstu. P. Zabłocki posiada wyjątkowe warunki zewnętrzne i pewność sceniczną. Popisami swoimi utrwala pan Gabryelski coraz silniej egzystencyę swojej szkoły, która też zasługuje na wybitniejsze poparcie ogółu.

Z wystawy Związku artystów. Związek artystów, zachęcony powodzeniem, zeszłorocznej wystawy, w pawilonie Parku sportowego, urządza i w tym roku w tym samym pawilonie, obok parku Dra Jordana, wystawę dzieł sztuki, której osobny dział stanowić będzie wystawa czarno-biała (rysunki, akwaforty, autolitografie, szkice).

Komisya wystawowa uprasza artystów w myśl rozesłanych zaproszeń, o nadsyłanie dzieł do 26 b. m., do sekretaryatu Związku, w pałacu Spiskim, zaś w dniach 27-go i 28-go do pawilonu letniego. Prace jury zaczynają się 27-go b. m. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 1 maja.

Walne Zgromadzenie I Koła T. S. L. im. El. Orzeszkowej w Podgórzu odbyło się dnia 15 b. m. Powołana na nowo zaledwie w ubiegłym roku do życia zamarła placówka oświatowa, wykazuje już jak widać ze sprawozdania byłego Zarządu wydatną pracę i działalność. Założono bezpłatną czytelnię czasopism i wypożyczalnię książek, wygłoszono szereg odczytów, utworzono dwa bezpłatne kursy dla analfabetów, z których korzysta 25 kobiet i 13 mężczyzn, nawiązano stosunki z dwoma czytelniami wiejskiemi w Kobierzynie i Bierzanowie, nadto poczyniono starania koło założenia takich samych czytelń w Piaskach Wielkich, Skotnikach, Pychowicach i Płaszowie.

Obrót kasowy przedstawia się następująco: dochód 2.240 K 42 h, — rozchód 1.995 K 75 h, — saldo na rok 1914 — 244 K 67 h.

W skład nowego Zarządu weszli: Władysław Mossoczy, przewodniczący, Witold Sobolewski i R. Klein, zastępcy, St. Galos, sekretarz, M. Wagner, zastępca, St. Morawski, skarbnik, W. Worobel, zast., M. Mossoczowa, R. Kleinowa, Janowa Emiliwiczowa, Dr K. Służewski, P. Kiełkowski, M. Kaczkowski, K. Dziekanowski, Jan Illg, K. Dobrowolski, J. Zinków, Z. Wagner, E. Góra członkowie Zarządu, Dr J. Emilewicz, J. Keplerowa, K. Rolle, W. Trybowski, S. Kowalski, komisya kontrolująca, Dr Emil Bobrowski, delegat na Walny Zjazd.

Wycieczki po Krakowie pod przewodnictwem Dra M. Żmigrodzkiego, urządzono staraniem Akademickiego Koła „Straży Polskiej", rozpoczną się w bieżącą sobotę (25 kwietnia) zwiedzaniem Wawelu-Zamku. — Zbiórka przed katedrą, o godz. wpół do 3 popoł. Udział w wycieczce za poprzednim zgłoszeniem się w Akad. Kole „S. P." (Gołębia 20, między godz. 12—1 i 6—8) 10 h od osoby. Drugą wycieczkę wypełni obchód miasta (Bibl. Jagiell., kościół św. Anny, św. Wojciecha, św. Krzyża, Rondel, mury miasta, Sukiennice). Następne wycieczki obejmą kościół N. M. Panny, katedrę na Wawelu, Kazimierz, kościoły: Dominikanów, Franciszkanów, św. Piotra.

Sekcya szkolno-pedagogiczna Stowarzyszenia nauczycielek. „O szkole przyszłości — szkole twórczej pracy" trzy odczyty wygłosi Dr Karol Nittmann, dyrektor Seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie. — Odczyty odbędą się w sali Towarzystwa Ubezpieczeń, ul. Basztowa l. 8. Dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem; dnia 26 o godz 11 przedpołudniem i dnia 27 o godz. 6 wieczorem. Odczyt drugi: Obraz organizacyi szkół tego typu w Monachium. — Odczyt trzeci: Szkoły pracy dortmundzkie i lipskie, miejskie i wiejskie. Krytyczny rzut oka na nowe prądy z uwydatnieniem dodatnich i ujemnych wyników, jakie przyniosłoby bezkrytyczne uleganie nowym, dla naszego szkolnictwa, hasłom.

Krakowskie Koło Tow. historycznego. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w sali Seminaryum Archeologicznego (ul. św. Anny Nr 12, Bibl. Jagiell.) ,zebranie zwyczajne Krakowskiego Koła Tow. historycznego.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. W dniu 19 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Stow. nauczycielek, na którem prezesowa Stow., pani G. Pogonowska, w dłuższem przemówieniu wyjaśniała najważniejsze z prac podjętych w ostatnich czasach. I tak: Stowarzyszenie postanowiło wydawać pismo „Nauczycielka" w celu zjednoczenia usiłowań i prac rozprószonych po kraju całym nauczycielek, w duchu polskim i katolickim, idąc drogą postępu z umiłowaniem idei przewodniej, z wytrwałością i poświęceniem. Redaktorką nowego dwutygodnika jest p. J. Strokowa, która też w pięknej przemowie wyjaśniła kierunek i cele pisma.

Niestrudzoną pomocnicą w tem, jak i w wielu innych obchodzących Stowarzyszenie sprawach, jest p. J. Swobodzianka, której np. wydawnictwo książeczki o tem, „jaką młoda panienka być powinna", szerokie znalazła uznanie.

Drugim projektem, nieco dalszym do urzeczywistnienia, ma być zbudowanie przy domu Stow. nowego pawilonu na pomieszczenie biblioteki oraz sali wykładowo-koncertowej, na miejsce zebrań towarzyskich.

Trzecim, już w dziedzinę czynu wchodzącym projektem, jest założenie szkoły śpiewu, według najnowszych racyonalnych metod, pod kierunkiem przewodniczącej Sekcyi muzycznej. znanej mistrzyni p. Stanisławy Heumann.

Po omówieniu kilku spraw pomniejszych i wyborze członków wydziału, wygłosiła odczyt p. A. Kopaczówna „o reformie szkół". — Drugą częścią uroczystości było tradycyjne „Święcone", urządzone z gustem i staropolską hojnością w górnej sali domu Stowarzyszenia.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 25 kwietnia b. r. odbędzie się ostatnia zabawa taneczna w tym sezonie dla młodzieży i dorosłych. Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka wojskowa 1 p. p. Zaproszenia wydaje sekretaryat codziennie w godzinach wieczornych.

Znowu szpieg rosyjski. Policya aresztowała przed kilku dniami, pod zarzutem szpiegostwa wojskowego i politycznego, żyda z Królestwa Polskiego M., który przed kilku miesiącami przybył do Krakowa, wysłany przez warszawski sztab.

W mieszkaniu aresztowanego, znalazła policya obfity materyał, stwierdzający, że M. był niebezpiecznym szpiegiem. Znaleziono wiele planów, map i t. p. Szczegóły policya na razie otacza ścisłą tajemnicą.

Śmierć w płomieniach, czy morderstwo? Po mieście obiegają pogłoski, iż na zwłokach Jadwigi Lasek, która, jak wiadomo, zginęła przy pożarze, na ul. Skawińskiej, znaleziono ślady duszenia. Dziecko, które znaleziono opodal matki, miało mieć główkę zawiniętą włóczkową chustką.

Ile na tych wersyach jest prawdy, wyjaśni niebawem sekcya zwłok i dalsze śledztwo policyjne.

Zwłoki topielca. Wczoraj wieczorem rybacy łowiący ryby, wyłowili z Wisły zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki ubrane były w odzież używaną przez robotników. Na miejsce zjechała komisya sądowo-lekarska, która poleciła zwłoki odwieźć do zakładu medycyny sądowej.

Z kroniki policyjnej. W kościele św. Stanisława na Skałce skradli nieznani sprawcy srebrny lichtarz.

Za kradzież garderoby na szkodę swoich pracodawców aresztowała policya służącą Maryę Tychiewicz.

Do miejskiej kasy oszczędności przy ul. Szpitalnej przybył wczoraj żyd Lazar Hamburger, z zamiarem wykupna biżuteryi za 260 K. Urzędnik banku sprawdziwszy, że karta była sfałszowaną, oddał Hamburgera w ręce policyi.

Awanturnicy przed sądem Przed zwyczajnym trybunałem sądu krajowego karnego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce awanturników ze Świątnik. Ofiarą awanturników padł rygorozant praw p. Ludwik Cholewa, którego dotkliwie pobito. Awanturnicy napadli również na dom Maryi Kotarbowej i tam pobili uczniów szkoły ślusarskiej.

„Dusza żydowska"

„Żydostwo — pisze Samson Hirsch — jest jako formacya historyczna, nawskroś produktem nauki talmudycznej. Talmud jest jedynem źródłem, z którego ono wypłynęło, i gruntem, na którym istnieje; talmud jest duszą żywiącą, która żydostwo kształtuje i utrzymuje".

Opinia publiczna polska, nie znała dotąd tego podstawowego kodeksu żydowskiego. Ukazywały się u nas coprawda broszury o talmudzie, ale widziano w nich jedynie środki agitacyi antysemickiej i pod wpływem żydowskich zapewnień, uznawano je z góry za tendencyjne i oszczercze fałszerstwa. Prokuratorya konfiskowała stale cytaty talmudu, a „postępowa" opinia publiczna, piętnowała każdą krytykę talmudu, jako objaw reakcyi i przewrotności.

Nic więc dziwnego, że ogromne wrażenie musiały u nas wywołać opublikowane rezultaty źródłowych badań p. Andrzeja Niemojewskiego, nad sprawą żydowską i nad talmudem. Rewelacye stąd wynikające, pojawiły się nadto w chwili, gdy u nas dokonywała się rewizya poglądów na kwestyę żydowską i rewizyę tę znakomicie przyspieszyły. P. Niemojewski nie należał do „reakcyi" — przeciwnie! był głównym chorążym warszawskiego postępu, wojowniczym **librepenseuerem,** wrogiem katolicyzmu, uwielbianym i apoteozowanym przez wszystkie pokolenia Izraela. My tu w „Głosie Narodu" nie mamy najmniejszego powodu do wychwalania całego dorobku pisarskiego tego autora! Podnosimy jednak z zadowoleniem, że to właśnie z tego obozu, nie „reakcyjnego" i nie „klerykalnego" wyszła publikacya, która jest jednym, strasznym aktem oskarżenia przeciw żydom. Obóz żydowski nie mógł zbyć tej rzeczy frazesem, że to jest „heca antysemicka". Postanowił więc zbyć ją milczeniem. I to milczenie stosują żydzi i ich zwolennicy także wobec ostatniej książki p. Niemojewskiego, p. t. „Dusza żydowska, w zwierciadle talmudu". (Warszawa. Nakładem autora. Str. 185, cena 1 rubel).

Autor zbadał duszę żydowską, na podstawie własnych studyów nad talmudem i zbadawszy, cofnął się od niej, ze wstrętem.

„Nie ma łajdactwa — pisze na str. 46 — któregoby talmud wprost lub pośrednio nie aprobował, w stosunku do gojów. Rabin występuje w talmudzie jako nauczyciel wykrętów, szelmostw, oszustw i zorganizowanej przeciw gojom kamorry żydowskiej. Całe piekło naszych stosunków, wyjaśnia się, gdy otwieramy te straszliwe księgi. Czytając talmud i patrząc na nasze żydostwo od dołu do góry, a więc od sądzonych w Piotrkowie fałszerzy weksli do fałszujących w Warszawie cytaty kierowników pism żydowskich, zaczynamy rozumieć, dlaczego w wiekach dawniejszych talmud około stu razy palono, a żydów gromadnie przepędzano". — Na kilkudziesięciu kartkach swej książki, cytuje i komentuje p. Niemojewski ważniejsze z 5931 przepisów „kodeksu kamorry żydowskiej", jak nazywa słusznie księgi talmudu. I nie dziwimy się jego nieraz „silnym określeniom", bo czyż można inaczej, jak „zbójeckim" nazwać przepis Miszny, że „jeżeli goj zabił goja, lub zabił żyda, to odpowiada, a jeżeli żyd zabił goja, to nie odpowiada"!... Albo co powiedzieć na taki przepis Mechilty: „kto zabije goja. wolny jest od sądu ludzkiego. lecz sąd nad nim pozostawia się niebu"!... Albo „jeżeli nie ulega wątpliwości, że ktoś trzykrotnie zdradził żydów, lub stal się przyczyną, że ich pieniądze przeszły do akumów (t. j. gojów) starać się należy o sposób i radę mądrą, by go sprzątnąć".

Czy nie jest to kodeks zmowy zbójeckiej?

Cytować tak można bez końca: „Majętności gojów. są jako pustynia, kto je pierwszy zajął, pierwszy ma do nich prawo". „Na dwór goja patrzy się jak na zagrodę dla bydła"... „Nieżyda wolno bezpośrednio okraść, t. j. oszukać w rachunku i t. p., byle tego nie zmiarkował, gdyż imię Boże mogłoby być znieważone". „Gojowi zakazane jest kraść, rabować, lub brać niewolnicę i t. p. u goja, albo u żyda, ale żydowi u goja nie jest zakazane". Całe traktaty talmudu uczą żydów, jak można gojów oszukiwać. W chederach dzisiejszych, dzieci żydowskie od 5 do 16-go roku życia wychowują się w tej ohydnej atmosferze moralnej, jaką wytwarza talmud. Czyż potem będziemy się dziwić temu wrogiemu stanowisku, jakie wobec chrześcijańskich społeczeństw żydzi stale zajmują, gdy przeszli przez szkołę talmudu?

Równie bolesnymi dla żydostwa są te ustępy w książce p. Niemojewskiego, które oświetlają ciemnotę i zabobony przez talmud propagowane. Dowiadujemy się tu, ze zdumieniem o niehygienicznych i barbarzyńskich obyczajach podczas obrzezania, maglowania trupów, mikwy i rytualnej rzezi bydła, lub o takich śmiesznych, magicznych obrzędach, jak ofiara koguta i kury, wytrząsanie grzechów nad wodą, skakanie do księżyca, koszer i terefa. Talmud jest chyba największym na świecie zbiornikiem zabobonów. Zawiera on n. p. takie przepisy: „Najpierw należy wdziewać prawy but, ale nie wolno go sznurować, potem lewy i sznuruje się go, a wreszcie sznuruje się but prawy". „Zakazane jest spać w kierunku między wschodem a zachodem". Nie wolno w szabas na przestrzeni czterech łokci iść z pełnym nosem i zebraną śliną w ustach! Szkoła Hillela naucza, że dostatecznym powodem do rozwodu jest fakt, że żona przypaliła mężowi obiad... Mąż może rzucić żonie list rozwodowy, a nie koniecznie wręczyć! Jeżeli list padnie bliżej niewiasty, jest rozwiedziona, jeżeli jednak bliżej męża. to nie jest rozwiedziona. Jeżeli taki list jest napisany nieprawidłowo, wtedy oblicza się wartość zużytego atramentu. Akt będzie ważnym, gdy wartość atramentu wynosi conajmniej półtora grosza...

Nie chcemy mnożyć cytatów. Sądzimy bowiem, że książka p. Niemojewskiego, napisana przystępnie i jasno, a jednak z najdokładniejszem podawaniem źródeł i dokumentów, znajdzie w naszym kraju licznych nabywców, którzy wglądną w to przedhistoryczne, skamieniałe w swych zabobonach ghetto, jakiem jest wśród aryjskich społeczeństw, talmudyczne żydostwo. P. Niemojewski znakomicie ułatwia poznanie tej więzi antropologicznej, która znalazła wyraz w obyczajach, w religii, w prawie, w instytucyach i w piśmiennictwie żydowskiem. W jego książce znajdujemy obszerny materyał rozpoznawczy, bynajmniej nie tajemniczy, nie mglisty, nie mistyczny, ale realny i sprawdzalny. Ten materyał demaskuje straszliwie duszę żydowską, wykazuje jej „wszystkie cechy koczownika — pasożyta, jej pychę ciemnego barbarzyńcy, która wychodzi ze wsego Ghetta ograbiać świat pod protekcyą swego bożka plemiennego". Z wielką siłą argumentacyi wykazuje również p. Niemojewski niesłuszność twierdzenia Remana, że żydzi dali światu monoteizm uniwersalny. Żydzi wyznają raczej monoteizm hegemoniczny; według ich wierzeń, Bóg rządzi wprawdzie całym światem samowładnie, ale oni są spólnikami Boga i przeto zawsze Bóg rządzi światem w ich interesie. Monoteizm uniwersalny objawiło światu dopiero chrześcijaństwo.

Po przeczytaniu książki p. Niemojewskiego, nasuwa się jedna uwaga. Niema w niej antykatolickich wycieczek, ale nawet niejednokrotnie autor bierze chrześcijaństwo w obronę przeciw zarzutom żydów i wykazuje jego wyższość nad żydostwem.

A skąd czerpał wszystkie dawniejsze swe antychrześcijańskie pomysły, czy raczej wymysły? Gdzie tkwił korzeń jego własnych tyloletnich prac? Na jakiej grzędzie sadzone są trutki do zatruwania strzał wypuszczonych przeciw Kościołowi? Czyż nie na żydowskiej?

Wątpimy, czy p. Niemojewski zdaje sobie sprawę, że występując przeciw żydom, występuje tem samem przeciw **pierwotnemu źródłu własnej swej działalności.** Z czasem atoli musi dojść do tej świadomości, a wtenczas zechce też konsekwentnie poddać rewizyi... własną przeszłość.

Gdzie byłby ś. p. Brzozowski, gdyby mu obcowanie z żydowskiem otoczeniem, nie stało się było kulą u nogi — kulą, którą pod koniec życia potrząsać począł? A czy p. Niemojewski byłby takim wrogiem kościoła, gdyby nie wpływy żydowskie?!

Dobrze więc, że choć z tem zrywa...

Na wczorajszej rozprawie, zapadł wyrok skazujący awanturników: Antoniego Drabika na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co tydzień, Tadeusza Kotarbę zwanego »Maćkiem«, na 8 miesięcy więzienia, Urbanika na 5 miesięcy, Piotra Zamorka, Tadeusza Kotarbę, zwanego »Bazarnikiem«, Jana Bodzenia i Władysława Żaczka, każdego na 4 miesiące, zaś Stefana Synowca i Franciszka Kotarbę, zwanego »Surajem«, uwolniono od zbrodni i kary. Obwinionych bronili adwokaci Dr Danielak, Dr Krzaklewski i Dr W. Bogdani, broniący Urbanika z urzędu.

Kronika zamiejscowa

Miejska Kasa oszczędności we Lwowie. Miejska Kasa oszczędności otwarta dnia 26 października 1912 r., zamknęła dnia 31 grudnia 1913 r. pierwszy rok bilansowy. Rezultaty, osiągnięte w tym czasie największego przesilenia pieniężnego, są nader korzystne.

Wkładek od 7801 stron zebrała Kasa 4,878.651 kor. 73 h., wkładek ze skapitalizowania odsetek 70.350.12, razem 4,949.001.74 kor., wypłacono 2164 stronom 2,003.982.74, pozostaje z dniem 31 grudnia 1913 stan kapitału 2,945.019.11 kor.

Pożyczek hipotecznych udzielono 24 na sumę 1,048.000.— kor.

Weksli eskontowano 1200 sztuk na sumę 3,065.893.63 koron.

Stan portfelu wekslowego z dniem 31 grudnia 1913 wynosił 1,272.604.52 kor. Klientelę wekslową Kasy stanowiły prawie wyłącznie sfery kupieckie, rękodzielnicze i drobno-przemysłowe.

Czysty zysk po potrąceniu 42.423 koron na koszta administracyjne, wynosi 6.915 kor. 77 hal., który stanowić będzie zawiązek przyszłego funduszu rezerwowego.

Na podstawie tych wyników pierwszego roku administracyjnego można śmiało stwierdzić, że samoistny byt Kasy jest zapewniony, i że instytucya ta nawet w pierwszych latach swego istnienia nie obciąży wcale budżetu gminy.

Z ruchu robotniczego w kraju. Piszą do nas z Jaworznia: Rzemieślnicy, pracujący w warsztatach tutejszych kopalni gwareckich, odbyli wczoraj zgromadzenie, celem przystąpienia do „Pols. Zjednoczenia zawodowego chrześć. robotników", z siedzibą w Krakowie. Na zgromadzenie przybył generalny sekretarz „Zjednoczenia", p. Puchałka, z Krakowa, by robotnikom wyjaśnić zadania i cele tej jedynej w Galicyi i na Śląsku chrześcijańsko-narodowej organizacyi robotniczej. Po krótkiej dyskusyi, zebrani uchwalili założyć w Jaworznie osobną filię „Zjednoczenia". Wybrali też zaraz Zarząd filii, który składa się z p. p. Bogacza, Letkiego, Marcelińskiego, Lohna, Szopińskiego i Grabskiego.

Dodać winniśmy, że o pozyskanie rzemieślników zabiegali socyaliści, jednak poczucie narodowe i religijne wśród robotników, unicestwiło zabiegi międzynarodówki. Założona filia „Zjednoczenia", jest już drugą w Jaworznie.

W zgromadzeniu, o którem mowa, wziął również udział, miejscowy katecheta ks. Sosin.

Napad parobków na wójta i żandarma. Ubiegłej niedzieli zaszedł w Krzęcinie, wsi leżącej za Skawiną, wypadek, który rzuca ciekawe światło na stosunki panujące w tamtych okolicach.

Popołudniu wybrał się na przechadzkę za wieś, komendant posterunku żandarmeryi krzęcińskiej, Mikołaj Pańkiw wraz z żoną i małem dzieckiem. Podczas przechadzki przyłączył się do nich wójt sąsiedniej Zelczyny. W tem od strony karczmy, ukazała się wielka gromada podpitych parobczaków, złożona z blisko 40 osób, którzy poczęli rzucać wcale niedwuznaczne obelgi pod adresem wójta i wachmistrza.

Gdy wójt ufny w swą powagę, jaką ma w okolicy, począł parobków karcić, za ich zachowanie się, posypał się ku niemu grad obelg, a następnie kilku wyrostków rzuciło się na wójta, chcąc go pobić. Wówczas w obronie wójta, stanął wachmistrz Pańkiw, usiłując dobyć szabli, czemu jednakże reszta napastników przeszkodziła, wyrywając mu ją z pochwy. — Podczas szamotania się z wachmistrzem, wójt wraz z żoną wachmistrza i dzieckiem zdołał ujść uwagi pijanych parobków pospieszył po pomoc do wsi. Tymczasem robków i pospieszył po pomoc do wsi. Tymczasem żandarma, który pod ciosami pijnych opryszków, padł nieprzytomny na ziemię, brocząc obficie krwią.

Zanim ludność wioski nadbiegła, napastnicy zdołali zbiedz, pozostawiając na ziemi w kałuży własnej krwi wachmistrza, dającego słabe oznaki życia, którego też natychmiast w stanie beznadziejnym, przewieziono do szpitala garnizonowego w Krakowie.

Za sprawcami tego bestyalskiego napadu, rozpoczęto natychmiast poszukiwania i dotychczas zdołano już wyłapać dwudziestu uczestników, których odstawiono do sądu w Skawinie. Za resztą oraz za przywódcą całej bandy, śledzą okoliczne żandarmerye.

Żywcem spalone dziecko. W Bukowie, wsi tuż za Skawiną położonej, wydarzył się pełen grozy, wypadek. Oto onegdaj rano wyszedł za sprawunkami do Skawiny Szymon Ożóg, pozostawiając w domu żonę i jedyne swe dziecko, 2-letnią córeczkę. — Podczas, gdy matka zeszła do piwnicy, mała pozostawiona bez dozoru w izbie, poczęła się bawić porzuconemi przy piecu zapałkami, które się wnet zapaliły, a od nich zajęły się sukienki nieszczęśliwego dziecięcia. Gdy po pewnym czasie matka powróciła z piwnicy, straszny uderzył ją widok. Na ziemi wśród spopielonych resztek łachmanów, wiła się w boleściach okropnie na całem cele poparzona jej córka, która mimo natychmiastowej pomocy, w pół godziny później w strasznych męczarniach, skonała. — Gdy ojciec w południe powrócił do domu, zastał już tylko zimne zwłoki jedynaczki.

Gorlice. W niedzielę dnia 5 b. m. odbył się popis szkoły muzycznej p. Jadwigi Kurczakowej. W program wchodziły prócz innych utwory Mendelsohna, Bacha, Szuberta, Liszta i Chopina. — Wszyscy uczniowie i uczenice okazały w grze poprawność i wielką staranność. Szczególną uwagę zwróciła grą swoją p. Janina Pelcówna, której talent rokuje jak najlepszą przyszłość. Uczenica odegrała utwory Bacha z wielkiem odczuciem i zrozumieniem. Nie mniej wdzięcznie przedstawiała się gra pp. Marychny Krajcsowic, Heleny Ceratkiewiczównej i Adeli Sommerównej. To też należą się wyrazy prawdziwego uznania czcigodnej nauczycielce, która nie szczędzi sił i pracy, aby w młode pokolenie wszczepić szczere i głębokie ukochanie muzyki.

Pożary w Prokocimie. Podczas onegdajszej burzy uderzył piorun w Prokocimie w stodołę gospodarza Macieja Zientary, która skutkiem tego spłonęła wraz ze znajdującemi się w niej narzędziami rolniczemi, doszczętnie. Szkoda, jaką poniósł właściciel, wynosi około 1000 K.

Mimo silnej akcyi ratunkowej, nie udało się ognia zlokalizować, który w okamgnieniu przerzucił się na sąsiednie domostwo Antoniego Krulasa, które też uległo niszczącemu żywiołowi. Że pożar nie ogarnął dalszych domów, zawdzięczać jedynie należy energicznej pomocy znajdującej się tamże załogi wojskowej, która natychmiast pospieszyła z pomocą, pod dowództwem oficerów, zagrożonej wiosce.Szkoda Krulasa, która wynosi przeszło 2000 K, była ubezpieczona.

W następnym dniu około godz. 3 popoł., wybuchł w domu Stanisława Janasa, pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie. Ogień wzniecił 8-letni syn Janasa, który bawiąc się zapałkami, zapalił słomę leżącą przy domu, od płonącej zaś słomy, zajęła się szybko słomiana strzecha. Energicznej pomocy miejscowej ludności zawdzięczać należy, iż mimo silnego wiatru, dmącego w kierunku, gęsto zabudowanej wsi, udało się pożar zlokalizować. Szkoda, wynosząca przeszło 2000 K, była również ubezpieczona.

Pożar w Piaskach Wielkich. Onegdajszej nocy wybuchł w zabudowaniach gospodarskich, rzeźnika, Wincentego Chlipały w Piaskach Wielkich pożar, którego pastwą padła stajnia i znajdujące się w niej kilkanaście sztuk bydła. Ludność miejscowa pospieszyła na ratunek resztek zabudowań i pożar zlokalizowała. Szkoda, jaką Chlipała poniósł, wynosi blisko 3000 K i nie była ubezpieczona.

Ze świata.

Sukces artystyczny Polki. Na scenach włoskich występuje obecnie pod pseudonimem Elżbiety Korwin, nasza rodaczka, obdarzona niezwykle pięknym głosem i posiadająca doskonałą metodę. Krytyka włoska obsypuje ją pochwałami. Oto n. p. co pisze jeden z dzienników włoskich po występie panny Korwin w teatrze San Carlo w Neapolu, dnia 14 b. m.:

„Śpiewać będzie jutro Elżbieta Korwin (ukrywa się pod tym pseudonimem osoba z arystokracyi polskiej), którą miłość dla sztuki i głos rzadkiej wspaniałości pociągnęły z siłą nieprzezwyciężoną na scenę operową we Włoszech. Panna Korwin, która wczoraj wieczór osiągnęła powodzenie niezwykłe i bardzo głośne w Tosce w teatrze San Carlo, jest na początku swej karyery artystycznej. Pobierała lekcye śpiewu w Paryżu u Marchesi, następnie w Berlinie u Gemmy Bellincioni.

Głos jej jest prawdziwym fenomenem co do skali i dźwięczności. Łatwość jaką ma do mówienia wszystkimi językami sprawia, że śpiewa w sposób godny podziwu tak po włosku jak i po francusku. Głęboko muzykalna panna Korwin będzie brała jutro udział w poranku muzycznym" etc.

Przyszły spis ludności w Niemczech. W ostatnich latach toczyły się pertraktacye między urzędem Rzeszy dla spraw wewnętrznych a rządami poszczególnych krajów związkowych w tej kwestyi, czyby ze względów na oszczędność nie dokonywać spisów ludności co lat 5, jak to dotychczas bywało, lecz co lat 10. Prusy, jako największe z państw do Rzeszy należących, oświadczyły się stanowczo za dotychczasowem postępowaniem. Tak więc w przyszłym roku, jak zwykle, odbędzie się spis ludności i to dnia 1 grudnia. Przy tej sposobności pierwszy raz dokonany ma być spis mieszkań. Przygotowania są już w biegu.

Wiadomości kościelne.

Staraniem Sodalicyi św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, odbędzie się w kościele Najśw. Maryi Panny, nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady, w niedzielę o godz. 10, z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. »Hamlet«, tragedya Shakespeare'a.
Piątek. Przedstawienie Akad. Koła Artyst. Miłośnik. Dramatu Klasycznego. »Strachy«, komedya T. M. Plauta.
Sobota. Po raz pierwszy »Snob«, komedya Karola Sternheima.
Niedziela popoł. »Hiszpańska mucha«, farsa F. A. i E. Bacha. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. »Snob«, komedya Karola Sternheima.
Poniedziałek. »Hamlet«, tragedya Shakespeare'a.

Repertuar Teatru ludowego.

We czwartek 23 kwietnia »Nihiliści«, krotochwila R. Ruszkowskiego.
W piątek 24 kwietnia »Krowoderskie Zuchy«.
W sobotę, 25 kwietnia »Nihiliści«.
W niedzielę popołudniu 26 kwietnia »Krowoderskie Zuchy«.
W niedzielę wieczór 26 kwietnia »Nihiliści«.
W poniedziałek, 27 kwietnia »Wojna z babami«.
We wtorek 28 kwietnia »Nihiliści«.
We środę 29 kwietnia »Już go mam«.
We czwartek 30 kwietnia »Lola z Ludwinowa«, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez Stef. Turskiego.

Dział ekonomiczny.

Polski przekład ustawy o podatku od win musujących, tudzież rozporządzeń wykonawczych wydany staraniem Towarzystwa galic. konceptowych urzędników skarbowych, można nabyć w tem Towarzystwie.

Rada Nadzorcza Syndykatu rolniczego w Krakowie na swem posiedzeniu w dniu 31 marca b. r. przydzieliła na stałe obowiązki dyrektora Biura Patronatu naczelnemu dyrektorowi p. Dr Władysławowi Wróblewskiemu, wicedyrektorem Syndykatu dla spraw patronackich zamianowała starszego lustratora Związku Spółek rolniczych p. Wiktora Tabeau, zaś prokurę udzieliła p. Dr Bronisławowi Hauptowi i Józefowi Musiałkowi.

Wojna za oceanem.

Rozpoczęła się więc wojna na terytoryum rzeczypospolitej w sposób dość niezwykły w świecie cywilizowanym, bo bez wypowiedzenia i bez formalnego przyzwolenia na nią ze strony Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Onegdaj — jak to już z depesz wiadomo — flota Stanów Zjednoczonych rozpoczęła atak na Vera Cruz. Admirał amerykański, Fletcher wezwał komendanta tego miasta gen. Maasa do poddania, czemu tenże odmówił, poczem Amerykanie zaczęli ostrzeliwać miasto i następnie zajęli je, wysadziwszy na ląd pewną, bliżej nieznaną liczbę żołnierzy. Meksykanie cofnęli się z miasta, zniszczywszy za sobą most kolejowy.

Przy zajmowaniu urzędu cłowego, a następnie miasta, wywiązała się zacięta walka, w której, jak donoszą źródła amerykańskie — brały udział nawet kobiety. Ile przytem obustronnie zginęło ludzi, dokładnie niewiadomo. W każdym razie mocno podejrzanem jest doniesienie departamentu państwowego w Waszyngtonie, jakoby straty Meksykańczyków wynosiły 200 ludzi, podczas gdy amerykańskie, tylko kilku ludzi.

Równocześnie z atakiem na Vera Cruz wykonali Amerykanie także atak na Tampico, dokąd admirał Bodger wysłał flotylę torpedowców.

Charakterystycznym przyczynkiem do historyi obecnej wojny jest przebieg rozpraw, przeprowadzonych nad sprawą Meksyku w senacie amerykańskim. Rozprawy te, jak donoszą z Waszyngtonu, miały charakter wprost namiętny, a na końcu ich **odrzucono wniosek dodatkowy tej treści, że Stany Zjednoczone po zwyciężeniu przeciwników wycofać się mają z Meksyku i wszystkie części kraju zostawią jego mieszkańcom.** Izba zaś posłów przyjęła bez dyskusyi uchwaloną przez senat rezolucyę, która brzmi inaczej aniżeli jej własna pierwotna rezolucya.

Vera Cruz,

miasto meksykańskie, zajęte świeżo przez Amerykanów, jest głównym portem meksykańskim nad oceanem Atlantyckim, względnie zatoką meksykańską. Zbudowane jest ono na miejscu, gdzie słynny zdobywca Ferdynand Cortez wylądował na wybrzeżu meksykańskiem w 1519 roku.

Położone jest ono w okolicy piaszczystej, klimat ma bardzo gorący i niezdrowy a liczy około 100.000 mieszkańców, w czem kilkanaście tysięcy północnych Amerykanów i europejczyków.

Wprawdzie przystań w Vera Cruz jest otwarta i niewygodna, jednakże jest bardzo uczęszczaną, bo samo miasto jest nader ważnym puntem handlowym i strategicznym. Ze stolicą kraju, Meksykiem, łączy Vera Cruz linia kolejowa długości 350 km. Oprócz zaś tej linii schodzą się w Vera Cruz linie kolejowe z Alvarado i Jolopy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 kwietnia).

Walki pod Vera Cruz.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Według nadeszłych tutaj depesz **prez. Wilson wydał rozkaz obsadzenia Vera Cruz.** Równocześnie zarządzono, aby zatrzymano okręt towarowy „Epirandes", który wiózł **15,000.000 naboi i 200 karabinów maszynowych.** Z obawy przed zawikłaniami z Niemcami, gdyż okręt ów, należał do kompanii niemieckiej, postanowiono skonfiskować jego ładunek, jako kontrabandę, okręt zaś sam tylko chwilowo zatrzymać.

Ze strony amerykańskiej skonstatowano, że generał Huerta skoncentrował swe siły koło urzędu cłowego i postanowił za wszelką cenę przeszkodzić wylądowaniu wojsk amerykańskich na ziemie Meksyku. W tym też punkcie skoncentrował generał Huerta ogień armatni. Gdy Amerykanie wsiedli w łodzie, aby przybić do brzegu, Meksykańczycy przywitali ich **gęstym ogniem karabinowym i działowym. Przyszło do ataku na bagnety,** w którym Amerykanie wyszli zwycięzką ręką. Według relacyi urzędowej, Amerykanie mieli 4 zabitych i 20 rannych, **Meksykańczycy 200 ofiar.** Urząd cłowy pozostał w ręku wojsk amerykańskich.

Nowy Jork. (WAT.) Jak donoszą z Meksyku bombardowanie Vera Cruz przez flotę amerykańską trwa dalej. Flota otrzeliwa głównie południową część miasta, gdzie schroniły się resztki wojsk meksykańskich. Meksykanie ponieśli bardzo wielkie straty. Eskadra złożona z kilkunastu torpedowców, wysłaną została do Tampico dla poparcia akcyi znajdującego się tam okrętu wojennego „De Moines".

Wedle depesz z Waszyngtonu, wojska meksykańskie opuściły już Vera Cruz.

Vera Cruz. (WAT.) Potwierdza się wiadomość, że głównodowodzący meksykański w Vera Cruz opuścił miasto i zajął okoliczne wzgórza.

Wojsko amerykańskie poniosło wielkie straty w ludziach z powodu wielu wypadków udaru słonecznego.

Vera Cruz. (WAT.) Vera Cruz przedstawia rozpaczliwy widok. Całe ulice, zniszczone granatami, leżą w gruzach. Wiele domów płonie. Na ulicach leży bardzo wiele niepogrzebanych zwłok poległych żołnierzy.

Waszyngton. (T. B.) Natychmiast po obsadzeniu urzędu celnego w Vera Cruz, udał się konsul amerykański do generała Masa i do szefa władzy cywilnej Antoniego Villavento z zapytaniem, czy chcą współdziałać w przywróceniu spokoju. Konsul **otrzymał odpowiedź odmowną.**

Nowy Jork. (WAT.) Wczoraj o godz. 1 w południe całe miasto **Vera Cruz znajdowało się już w rękach wojsk amerykańskich.**

Połączenie z Meksykiem.

Galveston. (T. B.) Połączenie z miastem Meksykiem po południu wczoraj przywrócono. — Przedstawiciel amerykański znajduje się w bezpieczeństwie. W mieście panuje spokój, tylko handel ustał. Po południu pod osłoną wojska związkowego odszedł pociąg do Vera Cruz, wiozący cudzoziemców.

Powstańcy meksykańscy przeciw Stanom Zjednoczonym.

Chihuahna. (T. B.) Generał Carranza ogłosił w sprawie zapatrywania się powstańców na zajęcie przez Stany Zjednoczone Vera Cruz, iż on unika wyjawienia zamiarów powstańców, jednakże jest zdania, że Stany Zjednoczone znajdują się w błędzie, ponieważ akcya ich, która ma trafić osobiście Huertę, w rzeczywistości jest aktem nieprzyjacielskim wobec narodu meksykańskiego.

Rzekome okrucieństwa Meksykańczyków.

Nowy Jork. (WAT.) Dwa pociągi wiozące zbiegów amerykańskich zostały na zlecenie generała meksykańskiego Maasa zatrzymane. Jak słychać, Meksykanie dopuszczają się okrucieństw na poddanych amerykańskich i poddanych innych państw.

Z El Paso nadeszła tu wiadomość, dotąd niepotwierdzona, że tamtejszy przedstawiciel Unii Sagnesi został zamordowany przez Meksykańczyków. (Wiadomości powyższe inspirowane ze źródeł amerykańskich, należy przyjmować z zastrzeżeniem. Przyp. Red.).

Uchwała senatu.

Waszyngton. (T. B.) Senat późnym wieczorem **przyjął rezolucyę upoważniającą rząd do użycia armii,** celem przeforsowania żądań mających na celu zadośćuczynienie za obrazy, jakie spotkały Stany Zjednoczone ze strony Meksyku.

Odwiedziny królewskie w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Król angielski wraz z małżonką wydali wczoraj w ambasadzie angielskiej obiad galowy na cześć Poincarego. Toastów nie wznoszono. Po obiedzie para królewska wraz z prezydentem Poincare udała się na przedstawienie galowe do wielkiej opery. — Teatr był z tego powodu wspaniale udekorowany. Zaproszenia na przedstawienie otrzymały wszystkie najwybitniejsze osobistości.

W chwili, kiedy para królewska z Poincarem zjawiła się przed operą, zgromadzone tam tłumy przerwały szpalery i obsadziły dojścia do opery, wznosząc okrzyki na cześć angielskiej pary królewskiej. Powstał przy tem ogromny ścisk, lecz szczęściem nie wydarzył się żaden poważniejszy wypadek. Po przedstawieniu o godz. wpół do 1 w nocy para angielska królewska powróciła do swych apartamentów w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Dar Anglii dla Francyi.

Wiedeń. (T. B.) Podczas wczorajszego przyjęcia w Pałacu Elizejskim, zawiadomił król Jerzy angielski prezydenta Poincarego, że zamierza z okazyi swoich odwiedzin we Francyi ofiarować rządowi francuskiemu **6 płaskorzeźb w bronzie francuskiego rzeźbiarza Desjatin'a.** Rzeźby te zdobiły niegdyś cokół pomnika króla Ludwika XIV, a następnie przeszły w posiadanie angielskiej pary królewskiej i znajdują się w Windsorze.

Nie będzie trójsojuszu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wobec artykułu „Wiecz. Wremieni" zatytułowanego „Przemiana trójporozumienia w trójsojusz" oświadcza urzędowe Biuro informacyjne co następuje:

Rząd rosyjski, który w rzeczywistości zawsze żywił serdeczne sympatye dla trwałego wzmocnienia węzłów, łączących Rosyę z Francyą i Anglią, widzi w jeszcze silniejszem połączeniu się tych trzech państw silną rękojmię pokoju europejskiego. Mimo to rząd rosyjski nie poruszył kwestyi przemiany porozumienia w przymierze. Wśród tych okoliczności rząd angielski zatem nie miał możności — jak to mylnie doniósł wymieniony dziennik — zająć stanowisko oziębłe wobec propozycyi rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych co do przemiany porozumienia w przymierze, ponieważ taka propozycya nie istnieje.

Sprawy austryacko-węgierskie.

Teki i kandydaci.

Wiedeń. (Tel. wł.) W polskich kołach parlamentarnych zwracają uwagę na fakt, że Dr Leo przestał ubiegać się o tekę ministra dla Galicyi. Dr Leo na dzisiejszej konferencyi posłów demokratycznych w Wiedniu oświadczy, że **Koło polskie żąda definitywnego obsadzenia ministerstwa dla Galicyi dotychczasowym kierownikiem Morawskim,** oraz godzi się na rokowania z Englem, ze względu, że paragrafem 14, zostanie załatwionych jeszcze kilka przedłożeń(naprawdopodobniej reforma regulaminu na podst. par. 14).

Co do kandydatury Dra Leo na marszałka krajowego udało się **pozyskać względy demokracyi i część konserwatystów.** Próby zjednania narodowych demokratów, ze względu na osobę prezesa Koła pol., spełzły na niczem.

Czy stanowisko marszałka zostanie obsadzone jeszcze w tym tygodniu, jest rzeczą wątpliwą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Korytowski odbył dziś konferencyę z bar. Stürgkhiem. — Konferencya tyczyła się obsadzenia fotelu ministerstwa dla Galicyi.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya dla ubezpieczenia społecznego odbyła wczoraj posiedzenie. Skutkiem zwołania kilku Sejmów krajowych, plenum nie będzie obradować, tylko subkomitety dla równouprawnienia językowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że na jutrzejszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego, omawianą będzie sprawa **urochomienia parlamentu,** oraz rozpatrzony wniosek zwołania przewodniczących wszystkich klubów parlamentarnych. Na akcyę tę patrzą się jednak **pesymistycznie.** Decydować będzie konferencya, jaka odbędzie się w Budapeszcie z racyi zwołania delegacyj.

Przed delegacyami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przewodniczący Związku narodowo-niemieckiego, zwołał na 27 b. m. konferencyę członków Związku, będących członkami delegacyi oraz prezydyum Związku. Na tej konferencyi omówioną będzie **taktyka delegatów niemieckich w Budapeszcie,** oraz rozpatrzone będzie stanowisko, jakie Związek ma zająć wobec propozycyi socyalnych demokratów, co do zwołania parlamentu.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń, (T. B.) O stanie zdrowia cesarza donosi „Korrespondenz Wilhelm": Noc przerywana była kaszlem, objawy kataralne są niezmienione, stan sił i apetyt zadawalniający.

Mianowania profesorów.

Wiedeń. (T. B.) Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwały odnośnych gron profesorów, dopuszczające jako docentów prywatnych: Prof. szkoły państwowej przemysłowej we Lwowie, Dr Emila Petzolda dla języka i literatury niemieckiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie, a prof. gimn. Dr Jana Domiańczuka dla filologii klasycznej na wydziale filozoficznym na uniwersytecie w Czerniowcach.

Konsekracya biskupa żmudzkiego.

Petersburg. (WAT.) Konsekracya nowego biskupa żmudzkiego ks. Karewicza wyznaczona na nadchodzącą niedzielę, została odroczona do 10 maja, gdyż dotąd nie nadeszło jeszcze z Liwadyi od cara zatwierdzenie tej nominacyi.

Pościg za bandytą Dahnelem.

Piotrków. (WAT.) Ścigany bandyta Dahnel okazuje nadzwyczajną zuchwałość i wprost kpi sobie z pościgu. Wczoraj przedpołudniem bandyta ten dokonał zuchwałego napadu między Ujazdowem a Salusiakiem na podróżnych, których pod groźbą rewolweru zmusił do wydania wszystkich pieniędzy i kosztowności.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Tomasz Potocki z Warszawy, Stanisław Lebowski z Dobusławic, Aleksander Pstrokoński z Petersburga, Dr Stanisław Węckowski ze Lwowa, Ryszard Kijawski-Rakowski z Piotrkowa, Jan Popielecki ze Lwowa, Aleksander Jackowski z Warszawy, Dr Franciszek Chłapowski z Poznania, Dr Ernest Adam ze Lwowa, Dr Kazimierz Fabry z Kęt, Tadeusz Skowroński z Myślenic, Cypryan Jarochowski z Warszawy, Roman Kuryłowicz ze Lwowa, Józef Herman z Bytomia, Ryszard Neuman z Pragi, Karol Peter z Berlina, Erwin Riedeck z Wiednia, Benedykt Frommer z Wiednia, Stanisławowie Dangelowie z Warszawy.

Nadesłane.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

$\frac{1000}{80}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61 do Tarnowa.

7·4 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk, Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 30, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecław (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 36 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina, przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego

Nr. 95. Kraków, Piątek 24 Kwietnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Socyaliści i żydzi wobec wyborów gminnych.

II.

Dla żydów Rada miejska ma podwójne znaczenie: jako teren ścierania się wpływów politycznych i jako brama, otwierająca dostęp do korzystnych i intratnych spekulacyj pieniężnych. Gmina bowiem jest nietylko właścicielką rozległych i zasobnych zakładów przemysłowych (gazownia, elektrownia, rzeźnia i t. d.), ale jest także konsumentem, spotrzebowującym całe masy przeróżnych materyałów i zatrudniającym mnóstwo dostawców. Oprócz tego udział w Radzie miejskiej, a zwłaszcza w jej komisyach, daje możność najlepszego poinformowania się o fluktuacyach ceny gruntów, położonych w obrębie miasta, a więc stwarza pole szeroko otwarte dla tak ulubionych przez żydów spekulacyj terenowych.

Gdyby śledzić dokładnie przebieg wszystkich parcelacyj i wogóle sprzedaży gruntów miejskich i prywatnych, dokonanych w ciągu ostatnich 25 lat, znaleźlibyśmy zawsze w każdym takim »interesie« pośrednio lub bezpośrednio zaangażowanych żydów i to w pierwszej linii żydowskich członków Rady. Że te wszystkie przedsiębiorstwa dokonane zostały bez żadnego uwzględnienia interesów gminy — o tem można się przekonać, choćby tylko rzuciwszy okiem na konfiguracyę nowych ulic, wytkniętych na rozparcelowanych gruntach. Wszędzie tam znajdziemy wyrafinowane niemal naruszenie przepisów budowlanych i hygienicznych, wynikające z chęci wydobycia jak najwyższego zysku z nowo zabudowanych przestrzeni. Jeżeli ogół nie dopilnuje uważnie i systematycznie parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych — i to wielkie istotnie dzieło rozszerzenia i ozdrowienia miasta zostanie wypaczone i stanie się jeszcze jednem źródłem niezdrowej i niesumiennej spekulacyi.

Nic dziwnego, że żydzi wdzierają się niemal przemocą do Rady miejskiej, aby zdobyć dla siebie i to ognisko publicznej przedsiębiorczości. Stamtąd to, pilnie czuwają oni nad tem, aby ich współwyznawcy zmonopolizowali dostawy miejskie i stamtąd kierują kupnem-sprzedażą kamienic i placów, mając zawsze na oku wyłącznie własny, żydowski interes.

Żydzi też należą do najpewniejszych i najstalszych filarów obecnego systemu i obecnej większości, w której odgrywają rolę kierowniczą zwłaszcza we wszystkich zakulisowych naradach układach i kombinacyach Niema też pod tym względem żadnej różnicy pomiędzy kahalnikami i niezawisłymi, — pomiędzy Drem Grossem i Drem Landauem. Obie grupy występują solidarnie wszędzie tam, gdzie chodzi o interes żydowski i obie popierają prezydyum w całej miejskiej polityce. Wszyscy też żydzi, jak jeden mąż, zwalczają wszystkie demokratyczne projekty reformy statutu miejskiego, wychodząc z tego założenia, że obecna potworna ordynacya wyborcza jest dla żydów najkorzystniejsza i każda zmiana może tylko osłabić ich stanowisko i umniejszyć ich wpływy.

Na tem dopiero tle można dokładnie zrozumieć całą taktykę żydów podczas wyborów do Rady miejskiej. Nie trzeba tu tłumaczyć w jaki sposób te wybory są przeprowadzane, bo zresztą kunsztowne manipulacye »magistrackie« są ogólnie znane. Oto wszystkie te szacherki i fałszerstwa możliwe są jedynie przy czynnym współudziale i cichej, ale konsekwentnej pomocy żydów. Można nawet powiedzieć, że właśnie żydzi są głównym czynnikiem i właściwymi twórcami korupcyi wyborczej u nas. — Tylko dzięki temu brakowi skrupułów i wskutek poparcia, udzielonego im przez jednostki ambitne, pragnące za każdą cenę utrzymać się przy władzy, żydzi wchodzą co Rady w tak znacznej liczbie, iż są w wielu ważnych sprawach czynnikiem decydującym.

Każda reforma wyborcza, któraby do skutku doszła, może tylko osłabić ich szanse i umniejszyć ich liczebność w Radzie miejskiej. Oni też przedewszystkiem, za pomocą bardzo sprytnej taktyki, przewlekają uchwalenie reformy, oczywiście nie bez wiadomości i dyskretnej pomocy czynników w Radzie rządzących...

I tym razem rozwiną żydzi cały zasób swej przebiegłości, aby swój stan posiadania utrzymać i niedopuścić do Rady kandydatów niezawisłych, których opozycyjne stanowisko utrudniłoby żydom różne ich »interesy« z gminą.

Pójdą oni niezawodnie zgodnie i solidarnie, a pozorne różnice pomiędzy kahalnikami i »radykałami« wyrównają się z pewnością w ostatniej chwili: p Bazes poda rękę Drowi Grossowi i razem z kliką »magistracką« powrócą tryumfalnie do Rady. aby tam dalej po swojemu gospodarować...

Siły zbrojne Stanów Zjedn. a Meksyku.

Wedle ostatnich danych statystycznych, regularna armia Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej liczy 79.086 ludzi, a w tem 4.665 oficerów. Z liczby tej tylko 54.000 ludzi, znajduje się w samych Stanach Zjednoczonych, zaś 16.000 na Filipinach. Reszta rozrzucona jest na archipelagu Hawajskim, w Porto-Rico, w Pekinie i w strefie kanału panamskiego. Z pomiędzy wojska, stojącego na terytoryum Unii, 18.000 ludzi należy do artyleryi wybrzeżnej, której część tylko będzie można użyć poza granicami kraju. Tak więc, armia regularna północno-amerykańska, użyta do wojny z Meksykiem, nie może liczyć więcej nad 40.000 ludzi, a z marynarką 50.000.

Wobec tego, nie pozostaje Stanom Zjednoczonym, jeżeli mają zamiar naprawdę prowadzić wojnę z Meksykiem, jak chwycić się zwykłego u nich środka, t. j. zaimprowizować armię z conajmniej 300.000 ochotników, gdyż opierać swe nadzieje na poparciu „konstytucyonalistów", pod gen. Villą, byłoby rzeczą zbyt ryzykowną.

Takie jednak zaimprowizowanie armii ochotniczej nie jest łatwem i kosztuje olbrzymie sumy pieniędzy. Wystarczy powiedzieć, że żołd szeregowca regularnej armii amerykańskiej wynosi w czasie pokoju 75 koron miesięcznie, a ochotnicy muszą być, oczywiście, jeszcze lepiej płatni. Następnie zaś doprowadzenie tych ochotników do tego, aby naprawdę stali się żołnierzami, nie jest rzeczą łatwą, bo niema na świecie narodu, z wyjątkiem Chińczyków, któryby miałby większy wstręt do wojskowości, niż Jankesi. Ten wstręt ma swą przyczynę naprzód w zupełnem bezpieczeństwie kraju, niemającym bezpośrednich, groźnych sąsiadów, a następnie w nadzwyczaj silnie rozwiniętym indywidualiźmie, na którym opiera się życie polityczne i socyalne Ameryki północnej, a który czyni Amerykanina wrogiem wszelkiej hierarchii i dyscypliny.

Takie zamiłowanie niepodległości i wstręt do subordynacyi nie godzą się oczywiście z duchem militarnym. A jednak z ochotnika amerykańskiego wyrabia się z biegiem czasu doskonały żołnierz. Gdy przed laty piętnastu, wybuchła wojna amerykańsko-hiszpańska, prezydent Mac Kinley widział się zmuszonym powołać pod broń 150.000 ochotników. Jednakże korpus ekspedycyjny wysłany na Kubę w czerwcu 1898 roku, liczył na 23.000 ludzi tylko 3.000 ochotników, gdyż reszta pomimo, że dwa miesiące już pozostawała w szeregach, nie była jeszcze możliwą do użycia na placu boju.

We wszystkich wojnach, jakie prowadziły Stany Zjednoczone, ochotnicy w początkach nieświetnie się spisywali. N. p. podczas wojny secesyjnej, w jednej z pierwszych bitew pod Bull-Run ochotnicy, ze strony federalistów i ze strony skonfederowanych uciekli z placu boju już po pierwszych strzałach, tak, że do bitwy nie przyszło z powodu braku walczących. Nie przeszkodziło to jednak, że ci sami ludzie walczyli później, jak lwy pod Chancellorsville, Gettysburgiem i t. d. Skutkiem tedy dłuższego czasu, potrzebnego do odpowiedniego przygotowania ochotników, wojna lądowa na szerszą skalę nie tak prędko będzie mogła się rozpocząć.

Natomiast rozpocznie się ona — względnie już się rozpoczęła — od obsadzenia ważnych strategicznie punktów nadbrzeżnych. W tym okresie wojny odgrywać będzie główną rolę potężna flota Stanów Zjednoczonych, której Meksyk żadnej siły morskiej nie może przeciwstawić.

Obecnie marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych, zajmuje trzecie miejsce po marynarce W. Brytanii i Francyi. Liczy ona teraz przeszło 20 okrętów liniowych, 15 pancerników, 24 krążowniki opancerzone, 16 małych krążowników, 20 torpedowców, 13 łodzi podwodnych, 29 kontrtorpedowców i 10 pancerników nadbrzeżnych.

Tej sile morskiej Meksyk przeciwstawić może zaledwie kilka małych statków, liczących zaledwie 500 ludzi załogi.

Natomiast meksykańskie siły lądowe przedstawiają się wcale pokaźnie, gdyż wojsko regularne meksykańskie nie ustępuje w liczebności armii regularnej Stanów Zjednoczonych. Posiada ono rezerwę w liczbie przeszło 150.000 ludzi, oraz rachować może na milicyę, obliczoną na ćwirć miliona ludzi.

Prezydent Juarez w czaie swych długich rządów interesował się wielce armią i starał się ją podnieść na poziom wymagań nowoczesnych. Wysyłał on oficerów dla studyów za granicę i wzorował się w swoich dążeniach przeważnie na armii francuskiej.

Najważniejszą jednak siłą meksykańską jest ich zamiłowanie wolności i miłości ojczyzny, których dali liczne dowody, najprzód w walkach z Hiszpanami, a następnie podczas innych wojen, prowadzonych w ciągu XIX stulecia.

Reforma Kasy Oszczędności w świetle cyfr.

Z bardzo poważnej i kompetentnej strony otrzymujemy bardzo ciekawe i pouczające szczegóły o stosunkach Kasy Oszczędności po słynnej reformie, polegającej głównie na postawieniu na czele Kasy prezesa »Alliance Israelite«...

Jak wiadomo, organem kierowniczym Kasy Oszczędności z ramienia Rady m. jest t. zw. Wielki Wydział, złożony z 36 członków, wybieranych przez Radę miejską.

Wybór odbywa się na podstawie klucza kompromisowego tak ułożonego, że mieszczańskie Koło radzieckie (grupa prezydyalna) proponuje do wyboru 24 — zaś Polskie Towarzystwo demokratyczne tylko 12. Są to więc właściwie nominacye, a nie wybory!

Program obrad i tego, co Kasa ma robić, a właściwie czego nie powinna działać, omawiają tajnie przywódcy stronnictw, a na posiedzenie Wydziału podaje się już gotowy materyał; wynik głosowania jest z góry przewidziany, dyskusyi niema prawie nigdy.

Opozycya członków jest wprost wykluczoną, bo karność partyjna przecież nie dozwala występować przeciw postanowieniom partyjno-politycznych przywódców.

W ten sposób mogło się stać to, co się stało, — dzięki temu jesteśmy świadkami bez przykładnego szafowania, a raczej marnowania publicznego grosza.

Obliczmy bowiem, co kosztowała dotychczasowa dyrekcya, co obecnie kosztuje i co będzie kosztować od roku 1915. Do roku 1914, to jest do zmiany statutu, która, jak głoszono, miała właśnie uzdrowić stosunki w Krak. Kasie Oszczędności.

Było dwóch dyrektorów z płacą	
po K 17000	34.000 koron
tantyemy	15.000 »
	49.000 koron

oprócz tego otrzymywało pomieszkanie, opał i światło, a nawet konia i powóz!!

Po reorganizacyi na rok 1914 — budżet dyrekcyi przedstawia się następująco:

Dyrektor Kowalski	17.000 koron
Dwóch zastępców dyrektorów po 12.000 K	24.000 »
Prezydyum dyrekcyi	9.000 »
Posiedzenia Rady nadzorczej 12 po 240 K	2.880 »
Tantyemy	15.000 »
	67.880 koron

Ponieważ procenty funduszu emerytalnego, wynoszące 23 000 K, rocznego dochodu są już zupełnie wyczerpane, przeto pensya emerytalna p. Staniszewskiego musi być pokrytą z bieżących dochodów,

dodając do wykazanych	67.880 K
ten wydatek	19.000 K
rozchód wyniesie	86 880 K
natomiast zaoszczędzono na syndyku i wstrzymanej nominacyi w miejsce pana Onyszkiewicza	8.000 K
pozostaje	78.880 K
w roku 1913 kosztowała dyrekcya	49.000 K
przeto obecnie wydaje się więcej o	29.880 K

Z końcem 1914 roku zostanie spensyonowanym Z. Kowalski, o co prosi już od trzech lat, na jego miejsce musi Rada miejska zamianować pierwszego dyrektora.

W 1915 roku kosztować będzie dyrekcya urzędująca 19.000 i 24.000 K . , ...	43.000 K
emerytura dwóch dyrektorów . .	38.000 K
posiedzenia prezydyum	9.000 K
posiedzenia Rady nadzorczej . .	2.880 K
tantyemy dyrektorów	15.000 K
	107 880 K
Oszczędności	8.000 »
	99.880 K

czyli, że sama dyrekcya kosztować będzie o 100 procent więcej, jak przedtem.

To szkoda materyalna, a moralna będzie również niemałą.

W miejsce p. Z. Kowalskiego już dzisiaj Koło mieszczańsko-radzieckie upatrzyło następcę, jako kierującego dyrektora, w osobie pana Henryka Szatkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, który tam otrzyma emeryturę 12.000 K, tutaj 17.000 K pensyi, mieszkanie, opał, oświetlenie i tantyemę.

Ponieważ Polskiemu Tow. Demokratycznemu należy się bodaj drobna kompensata, przeto postanowiono podobno, iż nadradca sądu Hałatkiewicz przejdzie w stan spoczynku i zostanie prezesem dyrekcyi, czyli pobierać będzie dyetami za posiedzenia po 30 K, łącznie około 9000 K.

Tak rządzi się instytucyą miejską, która dawniej 200—300 tysięcy koron rocznie wydzielała na cele humanitarne i użyteczności publicznej.

Tak się przedstawia obecna »sanacya« stosunków w instytucyi publicznej, przeznaczonej do wspierania ludności mniej zasobnej tanim kredytem, której czysty dochód przeznaczony jest na cele humanitarne i narodowe, — która ma wreszcie ogniskować i fruktyfikować drobne oszczędności.

Być może, że Kasa O. wytrzyma i tę sanacyę — dużo jednak czasu upłynie zanim będzie mogła spełniać swoje pierwotne zadanie, zanim powróci do dawnej świetności.

Dodać należy, że Kasa istotnie potrzebowała reformy. gdyż w ostatnich latach, wskutek interwencyi czynników politycznych i wywołanej tem anarchii, popadła w zupełny zastój i żyła tylko przeszłością. Zamiast jednak usunąć z Kasy dyletantyzm, koszta administracyjne umniejszyć i nadać silniejszy pęd jej obrotom, — stworzono kosztowny aparat dyrekcyjny, celem zaspokojenia partyjnych apetytów i dzieło uwieńczono przez wprowadzenie do zarządu żydów i przyznanie im uprzywilejowanych stanowisk i nadmiernych wpływów.

Taki jest bilans tej najnowszej reformy — co do której zapytać się należy: *cui prodest?*

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Miss Wren zabrała się gorliwie do roboty, poruszając szybko zwinnymi paluszkami, Eugeniusz stał naprzeciw niej, szukając pozoru pozostania dłużej. W kącie dygotał ojciec małej robotnicy, czyli raczej jej syn, jak go nazywała, do reszty strawiony alkoholem, zidyociały i drżący na całem ciele.

— Brr! — syknęła Jenny — słysząc, jak dzwonił zębami, żeby cię już raz udusiło.

Pijak odpowiedział na to jakimś zwierzęcym piskiem.

— Be! be! be! Beczy to, jak baran. Miałam też kogo chować. Ładny widok niema co mówić. Płać znów za niego pięć szylingów kary. A czy wiesz, ile godzin muszę ślęczeć nad szyciem, żeby zarobić pięć szylingów?

— Już nie! już nie będę — mamrotał zidyociały osobnik.

— Wolałabym dać te pięć szylingów tym, co śmiecie wywożą, żeby cię już raz z miasta wymietli. Patrz pan na niego, jak wygląda, patrzeć nie mogę.

Zakryła istotnie oczy rękami, a Eugeniusz widział łzy, które jej przeciekały przez palce.

— Obmierzłe stworzenie, wyrodny syn — zaczęła znów — nie chcąc pokazać, że płakała. Niby to stoi osłupiały, a chytry, jak wąż, kiedy chce dostać wódki. Podałbyś mi przynajmniej szal i kapelusz, bo muszę iść do miary. A pan, panie Wrayburne, niech się pan darmo nie trudzi, bo nie zrobię tego, czego pan chce i nic się pan odemnie nie dowie.

— Ja przecież nic nie chcę prócz lalki dla mojej chrześniaczki.

— Pan wie, jak jestem uparta, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o pewne adresy i kleszczami pan odemnie nic nie wyciągnie. Niema więc o czem mówić. Niech pan lepiej idzie do siebie, bo ja i tak wychodzę.

Odrażający jej ojciec, stanął przed nią, podając jej trzęsącemi się rękoma szal i kapelusz.

Wyrwała mu je z rąk ze złością i zaleciła, żeby siedział w domu i nie ruszał się, póki nie wróci, poczem zamknęła drzwi na klucz i wyszła razem z Eugeniuszem. Rozstali się zaraz w progu, bo drogi ich rozchodziły się w przeciwne strony. Eugeniusz zapalił papierosa i szedł powoli ze zwykłą swą znudzoną miną, przesuwając po krążących po ulicach tłumach wzrok wyrażający bezbrzeżną obojętność. — Naraz przecie na skrzyżowaniu ulic, uderzyło go zjawisko niespodziane, przykuwając na chwilę jego uwagę. Oto zamknięty przed chwilą na klucz opłakany ojciec miss Wren, wydostał się jakimś cudem na wolność i usiłował przejść w poprzek ulicę. Widok to był razem cudaczny i żałośny. Pijak drżał na całem ciele i stawiał chwiejne kroki trzęsącemi się nogami, postępując wprzód to znów cofając się w tył ze strachu przed końmi. Parę razy dowlókł się już prawie do środka ulicy, poczem rejterowali znów przed istotnem lub urojonem niebezpieczeństwem. Zatrzymywał się wtedy na chodniku, puszczając trwożne spojrzenia w górę, to w dół ulicy i konstatując z zazdrością, odpływ i przypływ całej fali przechodniów. Ośmielony ich powodzeniem puszczał się na nowo w drogę, poto, aby nawinąć się całkiem nie w porę pod nogi ludziom lub koniom, ściągał na siebie klątwy dorożkarzy i cofał się z powrotem, w chwili, gdy już był prawie u mety.

— Na honor! — mruknął Eugeniusz — jeśli poczciwiec spieszy na schadzkę miłosną, to spóźni się niezawodnie. Stwierdziwszy ten pewnik, ruszył dalej, nie myśląc już o pijaku. W domu zastał Mortimera, siedzącego przed kominkiem z gazetą wieczorną w ręku. Przyciągnął więc i sobie fotel, chcąc dotrzymać towarzystwa przyjacielowi.

— Wyglądasz mi mój drogi na żywe uosobienie cnoty i pracy odpoczywającej po całodziennym trudzie.

— Ty zaś mój drogi, symbolizujesz obrazowo niezadowolone z siebie próżniactwo, nie umiejące nawet spocząć.

— Mylisz się mój kochany jestem nastrojony bardzo poważnie i przychodzę właśnie zapytać mego szanownego plenipotenta, jak znalazł stan moich interesów.

— Twój szczerze oddany plenipotent, mój biedny Eugeniuszu, znalazł je w bardzo złym stanie.

— Cóż się właściwie stało?

— Jesteś w rękach żydów, Eugeniuszu.

— Bywałem już i w rękach rozmaitych chrześcijan, lecz umiałem to znieść filozoficznie.

— Ale ten twój dzisiejszy żyd zamierza cię, jak się zdaje przycisnąć do muru. Nieużyty twardy istny Szylok, mimo, że twarz ma patryarchalną z siwą brodą i dobrotliwym wyrazem, stary malowniczy żyd.

— Czyż być może, zadziwił się Eugeniusz, z opisu twego wnoszę, że musi to być mój przyjaciel czcigodny mister Aron.

— Nie — odparł Mortimer — on się nazywa Riah.

— Bo też to ja ochrzciłem go imieniem Arona, uważając je za bardziej hebrajskie i lepiej do niego przypadające.

Mówiąc nawiasem, nie jest on moim przyjacielem i przekonany jestem, że umoczył rękę w ucieczce Lizy. — —

— A to jakaś fatalność — zawołał Mortimer — wszystko sprowadza nas znów do niej, bo ty naturalnie wałęsałeś się po mieście, szukając Lizy.

— Czy wiesz? — odparł Eugeniusz — patrząc na meble, że mój pełnomocnik odznacza się rzadką domyślnością.

— Więc nie omyliłem się?

— Oczywiście, że nie.

— A jednak nie powinieneś o niej myśleć.

Eugeniusz powstał i oparłszy koniec stopy na popielniku, patrzył zamyślony w ogień.

— Nie wiem — odparł po chwili — czym nie powinien i proszę cię, abyś nie określał tego faktu, jako niezbity pewnik.

— Przez wzgląd na nią samą, nie powinieneś się nią zajmować.

— Nie wiem — powtórzył Eugeniusz — a tylko powiedz mi proszę, czy widziałeś kiedy abym zajmował się czemś tak, jak tem jej zniknięciem. Sądzisz więc, że ona mnie naprawdę zajmuje?

— Przecież to ja pytałem cię o to.

— Słyszałem i owszem, a tylko widzisz, nie umiem ci odpowiedzieć i dlatego właśnie odwróciłem pytanie.

— Ale powiedz mi sam, co z tego wszystkiego wyniknie.

— Przewidywać coś z góry, to nie moja specyalność. Pamiętasz, jak w gimnazyum, uczyłem się zawsze lekcyi w ostatniej chwili, nie troszcząc się wcale o to, co zadanem było na dzień następny. Tak samo w stosunku moim do Lizy, wiem tylko, że pragnę ją odnaleść za wszelką cenę i że tego dokażę uczciwą, czy nieuczciwą drogą. Skoro to nastąpi, wtedy dopiero dowiem się, jakich uczuć doświadczę w owej chwili, dziś zaś jest całkiem przedwczesnem zadawać mi to pytanie.

Mortimer przyjmował te zwierzenia, kiwając sceptycznie głową, gdy wtem ktoś zadzwonił w przedpokoju niepewną ręką.

— Czekaj, ja otworzę — ofiarował się Eugeniusz. Zrobił to istotnie i powrócił po chwili, prowadząc za sobą widmo człowieka, ubrane w zatłuszczone łachmany.

— Ten interesujący gentleman — rzekł Eugeniusz — jest synem pewnej młodej damy, z rodu lalek, z którą jestem w przyjaźni. Ten pan ma mi coć do zakomunikowania, dlatego wprowadziłem go tutaj.

Mortimer patrzył ze zdumieniem, na odrażającego gościa, który poddawał się tym oględzinom, mnąc w rękach strzępy, czegoś, co miało być kapeluszem. Eugeniusz wytrącił mu z ręki ten nieokreślony szczegół ubrania, i posadził gościa na krześle.

— Zdaje się, że trzeba go pokrzepić trunkiem, chcąc usłyszeć z ust jego jakie dorzeczne słowo. — Napijesz się wódki, panie od lalek.

— Trrrochę rrrumu — wybełkotał pijak.

— Nerwy tego gentlemana są trochę nadwyrężone — zauważył Eugeniusz, nalewając mu trochę araku — a przytem zdaje mi się, że przyda się trochę go wykadzić. — Rzekłszy to, wziął łopatkę i zagrzał ją w ogniu, a potem położył na niej parę trociczek, które wypełniły mieszkanie wonnym dymem; Eugeniusz poruszał łopatką przed twarzą pijaka.

— Jeszcze rumu — wybełkotał alkoholik.

— Daj mu Mortimerze, ja jak widzisz, zajęty jestem kadzeniem.

— Pan Wrayburne, ja wiem, on chce adresu — rzekł z wysiłkiem ojciec miss Wren.

— Tak, chcę adresu — odparł stanowczym tonem Eugeniusz.

— Jestem człowiekiem, tak. jestem człowiekiem, który, który — plątał się nędzarz.

— Który co? spytał Eugeniusz.

— Da adres.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kronik ubijania górnictwa krajowego.

(Ciąg dalszy)

Oprócz tej wadliwości w ustawodawstwie o solach potasowych, a która zdaniem posła Zarańskiego przyczyniła się do tego, że przemysł kali w Galicyi nie mógł się rozwinąć, musimy zaznaczyć, że sole potasowe występują zawsze z pokładami soli kuchennej, które podpadają faktycznie pod **„monopol“**, więc eksploatacya ich **„bez ustawowego zabezpieczenia“** zawsze jest zdana i zależna od humoru wiedeńskiej biurokracyi, która bądź co bądź więcej ulega wpływom Berlina, aniżeli Galicyi.

W Niemczech przemysł soli potasowych rozwinął się po r. 1868, tj. zaraz po zniesieniu monopolu solnego, a to dlatego, gdyż dopiero wtedy inicyatywa prywatna miała jasno i ściśle przez ustawę określone warunki, wśród których mogła pracować. Tymczasem w Austryi według referatu posła Zarańskiego, rząd mimo tego, że był doskonale poinformowany o pokładach soli potasowych w Galicyi, nie starał się nigdy o stworzenie jakich takich warunków dla rozwoju tego przemysłu.

Przecież na interpretacyach i na rozporządzeniach ministeryalnych, które mogą uledz uchyleniu budować przemysłu nie można.

Dziś zaś Wydział krajowy zamiast silnie poprzeć wnioski parlamentarne posła Zarańskiego, tak pisze w swem sprawozdaniu (r. 1913)... **„Spół. z ogr. por. Kali, która przeprowadziwszy uznanie soli potasowych, jako minerału zastrzeżonego, obłożyła wyłącznościami górniczemi przeszło 3000 klm kwadratowych.**

To twierdzenie jest jednak zupełnie mylne i niezgodne z tem, co skonstatował, jak wykazaliśmy, poseł Zarański w swym parlamentarnym referacie. Wydział krajowy uznaje, że kwestya wyłączności soli potasowych jest już załatwiona i buduje na tem milionowe przedsiębiorstwo.

Poseł Zarański zażąda stanowczego i jasnego uzupełnienia § 3, ustawy górniczej i definitywnego ustawowego rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Jeszcze jedna uwaga. Już w r. 1867, ministeryum finansów dało prawo ówczesnej spółce, zgłaszać na sole potasowe wyłączności, czyli szurfowania. Takie same rozporządzenia ministeryalne wyszły w r. 1871 i t. d. — Rozporządzenia te ministeryalne nie mogły być, jak Wydział krajowy stwierdza, zasługą tow. „Kali“, gdyż ono istnieje dopiero około **3 lat.** Te rozporządzenia, które zresztą mogą być uchylane, w niczem nie zmieniły końcowych wniosków referatu posła Zarańskiego.

Jak widzimy istnieje pewna sprzeczność i niejasność w zastosowaniu ustawy górniczej do soli potasowych. Jeżeli przemysł ten ma w Galcyi silnie stanąć na nogach, to za każdą cenę trzeba go uniezależnić od wpływów i rozporządzeń biurokracyi wiedeńskiej, która szczególnie w tej gałęzi przemysłu traktowała nas po macoszemu, w przeciwnym razie, kto wie, czy dzięki wpływom niemieckim w Wiedniu, stosunki polityczne i konkurencyjne w ten sposób się nie ułożą, że powtórzą się w Galicyi znowu wypadki z r. 1875.

Zawsze z góry musimy być na to przygotowani, że jeżeli chodzi o przemysł czysto polski, który **racyonalnie** w naszym kraju rozwinięty, mógłby nietylko w Austryi i w Galicyi, ale także zagranicą stworzyć Niemcom silną konkurencyę, to na poparcie biurokracyi wiedeńskiej i na korzystną interpretacyę zmiennych rozporządzeń ministeryalnych liczyć nie możemy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inż. Henryk Mianowski.

Korespondencye.

Przemyśl, 20 kwietnia.

(Dziwne forytowanie żyd. socyalistów. — Rywalizacya o łaski żydów kandydatów na burmistrza).

Niedawny rozdział zapomóg odkrył ciekawe fakty, ze strony tymczasowego Zarządu miasta i bardzo nieprzyjemnie podziałał na chrześcijańską opinię. Oto ku zdziwieniu wszystkich, pokazało się, że żydowscy socyaliści cieszą się względami większymi, aniżeli wszyscy biedacy chrześcijanie. Zanim rozdział nastąpił, „Echo“ słusznie zapytywało, czy to może być prawdą, aby żydowscy menerzy, nie dający żadnej gwarancyi, byli upoważnieni do rozdziału kilkudziesięciu tysięcy koron, między potrzebujących robotników? Niestety, okazało się to prawdą! co więcej, wyszło na jaw, że socyaliści żydowscy, ze strony pana komisarza rządowego, są forytowani tak dalece, że dla nich **zawsze były pieniądze,** podczas, gdy dla chrześcijańskich robotników z „Przyjaźni“, czy nawet z Organizacyi polskiej, nie było! Skutek tych dziwnych względów był taki, że żydowscy socyaliści dostali **o dwadzieścia kilka tysięcy więcej** od chrześcijańskich komitetów.

Gdyby przynajmniej te pieniądze poszły dla biedaków, ale większa część utonęła w żydowskich kieszeniach i przeszła jako zaległe wkładki do kas partyjnych. Pomimo to socyaliści śmią twierdzić bezczelnie w swoim świstku żydowskim, że właśnie w Przyjaźni i w Organizacyi były nadużycia!

To niezwykłe forytowanie żydów ze strony p. komisarza, a także wicekomisarza, tłómaczą sobie ludzie bliskością wyborów do Rady miejskiej i pewnemi zamiarami na fotel burmistrza. Przecież niedawne to czasy, kiedy p. Lanikiewicz (jako starosta) przeprowadził — może z wyraźnego rozkazu „z góry“ — Liebermana na posła i zawsze był dobrze widziany w obozie żydowsko-socyalistycznym, a nawet dziś Izrael w swoim „Głosie przemyskim“ nie szczędzi mu pochwał i swego uznania jako „dobrodziejowi“! Drugi, p. wicekomisarz Błażowski, choć jest mężem zaufania „Organizacyi polskiej“ nie chciałby też oczywiście mieć głosów żydowskich przeciwko sobie, gdyby się zapatrzył na krzesło burmistrzowskie lub wiceburmistrzowskie...

Kuryer polityczny.

Klub Narodowy w Krakowie

skupiający w swem łonie żywioły narodowo-demokratyczne, chrześc.-społeczne i grupę »Rzeczypospolitej« zastanawiał się wczoraj nad wyborami do Rady miejskiej krakowskiej. Po referacie wiceprezesa Klubu radcy Olszewskiego, który zalecał postawienie kandydatów Klubu w kuryi inteligencyi, zabierali głos pp. Dr Lang, prof. Straszewski, Tabaczyński, poseł Stroński, radca M. Starzewski, radca Nowicki i p. Matyasik. Na wniosek Dra Nowickiego uchwalił Klub wziąć udział w nadchodzącej kampanii wyborczej postawić własnych, z łona Klubu kandydatów w kuryi inteligencyi, nie wchodzić w żadne kompromisy wyborcze i zwołać zgromadzenie wyborców.

Marszałek krajowy.

»Gaz. Nar.« donosi: Poważne grupy polityków są zapatrywania, że dalszy wakans na stanowisku marszałka kraju, jest niedopuszczalny ze względów tak politycznych jak i gospodarczych. Nominacya marszałka nastąpi zatem już w najbliższej przyszłości. O ile wnosić można mianowanie Stanisława Niezabitowskiego nie ulega wątpliwości.

Bańki mydlane.

Posłowie »demokratyczni« zebrali się aż we Wiedniu, celem narad nad uruchomieniem parlamentu i parlamentaryzacyi gabinetu... W obu kierunkach powzięto znamienne uchwały. Oświadczono się mianowicie za podjęciem akcyi Koła polskiego celem uruchomienia parlamentu i za wprowadzeniem do gabinetu parlamentarzystów polskich... Ta ostatnia uchwała jest widocznie *ad usum delphini* ułożona ale w obecnej sytuacyi zupełnie ryzykowna. Nie widzimy żadnego powodu do wprowadzania parlamentarzystów do gabinetu pod rządami § 14; — a również bardzo zbędną byłaby specyalna inicyatywa, Koła polskiego w sprawie parlamentu. Akcyę taką, beznadziejną i obliczoną wyłącznie na efekt zewnętrzny, podjęli socyaliści i niema żadnego powodu, aby Polacy szli za tym przykładem. Koło polskie ma daleko ważniejsze i realniejsze zadanie; — podjąć rozumnie i przezornie myśl rewizyi konstytucyi. Ale medyacya pomiędzy Czechami i Niemcami, byłaby najpierw zupełnie bezskuteczna, a następnie narażiłaby niezawodnie Polaków na niechęć obu przeciwników. Mamy nadzieję, że Koło potraktuje te »demokratyczne« pomysły w sposób odpowiedni, jako.. bańki mydlane...

P Belmont się gniewa

Leon Belmont (*recte* Lejzor Blumenthal), znany publicysta żydowski piszący po polsku jest mocno niezadowolony z samoobrony polskiej w Królestwie i z krytyki »świętego talmudu«, na jaką pozwalają sobie Polacy. W odczycie wygłoszonym onegdaj w Warzawie napadł na społeczeństwo polskie, które nazwał »głupią, antysemicką ulicą«. P. Belmont zwrócił się do swych współwyznawców, aby pozbyli się dotychczasowego sentymentu w stosunku do Polaków i krzepił ducha ich, wykazując wyższość narodu Izraela i jego religii nad światem chrześcijańskim, aryjskim. »Przeciwko żydom wolno wystąpić pod tym warunkiem — mówił prelegent — że jednocześnie przyzna się, iż chrystyanizm nic nie dał światu«. Odczyt wywołał wśród licznie zebranych żydów entuzyazm, który wyrażał się w demonstracyjnem oklaskiwaniu najbardziej tendencyjnych ustępów.

Król angielski w Paryżu.

Król i królowa angielska udali się wczoraj w południe do ambasady agielskiej, gdzie przyjmowali deputacye i adresy. Następnie odbył się obiad wydany dla obojga Król Jerzy przyjął wczoraj przed południem rosyjskiego ambasadora Izwolskiego. Król Jerzy grecki i królowa grecka złożyli angielskiemu królestwu wizytę, Po południu królestwo angielscy wyjechali na rewię wojskową do Vincennes, gdzie powitał ich prezydent Poincare i jego żona. Parada zakończyła się defiladą wojsk. Po powrocie królestwa z rewii odbyło się przyjęcie w ratuszu, na którem byli obecnymi także prezydent Poincare z żoną.

Niema mowy o sojuszu.

Biuro Reutera zapewnia, że podczas wizyty Jerzego V. w Paryżu nie przyjdzie do zawarcia nowej, formalnej i pisemnej umowy francusko-angielskiej Stosunki między Francyą a Anglią są dobre i silnie ugruntowane, a opierają się na podstawie wzajemnego serdecznego porozumienia. Stosunek ten nie będzie rozszerzony, jedynie »entente cordiale« będzie jaśniej zdefiniowane.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 32; zachód przypada o godz. 6 min. 45; długość dnia godzin 14 minut 13.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek św. Fidelisa, pojutrze w sobotę św. Marka ewangelisty.

Pogoda. Dnia 22-go kwietnia termometr doszedł od + 4·3 do + 17·7 C. — barometr opadał.

Dnia 23-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·3 mm, termometru + 9·2 C. Cisza.

Wiatr: północno-zachodni.

Kraków, dnia 23 kwietnia.

Posiedzenie Komisyi drogowo-kanałowej Rady miasta odbyte w dniu 21 kwietnia 1914 r. pod przewodnictwem wiceprezydenta Józefa Sarego zatwierdziło projekt i kosztorys budowy kanałów na gruntach p. Scherera i w ul. Królewskiej do Alei Mickiewicza, tudzież w ul. Cieszyńskiej Dz. XVII. Nadto zatwierdzono wnioski zmierzające do zakupna samochodu ciężarowego dla potrzeb kamieniołomu miejskiego, oraz cennik sprzedaży kamienia wapiennego dla odbiorców prywatnych.

Ogólne zebranie Towarzystwa opieki szpitalnej nad dziećmi, pozostającego pod protektoratem J. E. Księcia Biskupa Sapiehy, odbędzie się dnia 25 b. m., o godzinie 5-ej po poł., w lokalu Banku Gal., Rynek Gł. l. 25. Zarząd uprasza członków o liczne przybycie.

Z Towarzystwa sztuk pięknych, w Krakowie, plac Szczepański 4. Na obecnej wystawie pomieszczone zostały prace artystów: Vlastimila Hofmanna „Wiara“, „Syn marnotrawny“ i „Westchnienie“; Nadto p. Józef v. Makoldy, węgierski artysta, przy sposobności zwiedzenia Krakowa, opracował siedem Motywów z Krakowa, które pomieszczono na obecnej wystawie.

Z teatru miejskiego. Dziś, jako w trzysta pięćdziesiątą rocznicę śmierci Wiliama Szekspira, wszystkie teatry w Europie, ku uczczeniu jego pamięci, grają jego dzieła. I nasz teatr, chcąc ze swej strony oddać hołd pamięci genialnego twórcy, daje dzisiaj „Hamleta“ z p. Stanisławskim w roli tytułowej, z p. Wilandówną w roli królowej i z p. Adą Bayer-Zawiejską w roli Ofelii. Przedstawienie „Hamleta“, jak zawsze rozpocznie się o godz. 7 wieczór.

Popis szkoły dramatycznej. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali „Uciecha“ popis uczniów Szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. Program przyniósł wyjątki z dzieł Słowackiego, Wyspiańskiego, Germana i innych, a zakończył go dowcipnie i ładnym wierszem napisany przez K. Gabryelskiego dyalog humorystyczny. Uczniowie p. Gabryelskiego, co już niejednokrotnie podnoszono dysponują dobrze wyszkoloną dykcyą, a to bezsprzecznie stanowi pierwszorzędną zaletę dobrze prowadzonej szkoły. Pozatem szkoła ta (jedna w kraju) celowo prowadzona — ma także i tę zaletę, że od pierwszej chwili kształci ensamble sceniczne przyzwyczajając uczniów do produkcyi zbiorowych przez co już w szkole nabywa uczeń pewnej rutyny scenicznej. Z grających na pierwszy plan wysunęli się p. Katyńska i p. Lasoń, oboje wyposażeni nerwem scenicznym i szczęśliwymi warunkami zewnętrznymi. P. Milska w deklamacyi z dyalogu Słowackiego, wykazała umiejętność frazowania wiersza i zrozumienie tekstu. P. Zabłocki posiada wyjątkowe warunki zewnętrzne i pewność sceniczną. Popisami swoimi utrwala pan Gabryelski coraz silniej egzystencyę swojej szkoły, która też zasługuje na wybitniejsze poparcie ogółu.

Z wystawy Związku artystów. Związek artystów, zachęcony powodzeniem, zeszłorocznej wystawy, w pawilonie Parku sportowego, urządza i w tym roku w tym samym pawilonie, obok parku Dra Jordana, wystawę dzieł sztuki, której osobny dział stanowić będzie wystawa czarno-biała (rysunki, akwaforty, autolitografie, szkice).

Komisya wystawowa uprasza artystów w myśl rozesłanych zaproszeń, o nadsyłanie dzieł do 26 b. m., do sekretaryatu Związku, w pałacu Spiskim, zaś w dniach 27-go i 28-go do pawilonu letniego. Prace jury zaczynają się 27-go b. m. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 1 maja.

Walne Zgromadzenie I Koła T. S. L. im. El. Orzeszkowej w Podgórzu odbyło się dnia 15 b. m. Powołana na nowo zaledwie w ubiegłym roku do życia zamarła placówka oświatowa, wykazuje już jak widać ze sprawozdania byłego Zarządu wydatną pracę i działalność. Założono bezpłatną czytelnię czasopism i wypożyczalnię książek, wygłoszono szereg odczytów, utworzono dwa bezpłatne kursy dla analfabetów, z których korzysta 25 kobiet i 13 mężczyzn, nawiązano stosunki z dwoma czytelniami wiejskiemi w Kobierzynie i Bierzanowie, nadto poczyniono starania koło założenia takich samych czytelń w Piaskach Wielkich, Skotnikach, Pychowicach i Płaszowie.

Obrót kasowy przedstawia się następująco: dochód 2.240 K 42 h, — rozchód 1.995 K 75 h, — saldo na rok 1914 — 244 K 67 h.

W skład nowego Zarządu weszli: Władysław Mossoczy, przewodniczący, Witold Sobolewski i R. Klein, zastępcy, St. Galos, sekretarz, M. Wagner, zastępca, St. Morawski, skarbnik, W. Worobel, zast., M. Mossoczowa, R. Kleinowa, Janowa Emiliwiczowa, Dr K. Służewski, P. Kiełkowski, M. Kaczkowski, K. Dziekanowski, Jan Illg, K. Dobrowolski, J. Zinków, Z. Wagner, E. Góra członkowie Zarządu, Dr J. Emilewicz, J. Keplerowa, K. Rolle, W. Trybowski, S. Kowalski, komisya kontrolująca, Dr Emil Bobrowski, delegat na Walny Zjazd.

Wycieczki po Krakowie pod przewodnictwem Dra M. Żmigrodzkiego, urządzone staraniem Akademickiego Koła „Straży Polskiej“, rozpoczną się w bieżącą sobotę (25 kwietnia) zwiedzaniem Wawelu-Zamku. — Zbiórka przed katedrą, o godz. wpół do 3 popoł. Udział w wycieczce za poprzednim zgłoszeniem się w Akad. Kole „S. P.“ (Gołębia 20, między godz. 12—1 i 6—8) 10 h od osoby. Drugą wycieczkę wypełni obchód miasta (Bibl. Jagiell., kościół św. Anny, św. Wojciecha, św. Krzyża, Rondel, mury miasta, Sukiennice). Następne wycieczki obejmą kościół N. M. Panny, katedrę na Wawelu, Kazimierz, kościoły: Dominikanów, Franciszkanów, św. Piotra.

Sekcya szkolno-pedagogiczna Stowarzyszenia nauczycielek. „O szkole przyszłości — szkole twórczej pracy“ trzy odczyty wygłosi Dr Karol Nittmann, dyrektor Seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie. — Odczyty odbędą się w sali Towarzystwa Ubezpieczeń, ul. Basztowa l. 8. Dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem; dnia 26 o godz 11 przedpołudniem i dnia 27 o godz. 6 wieczorem. Odczyt drugi: Obraz organizacyi szkół tego typu w Monachium. — Odczyt trzeci: Szkoły pracy dortmundzkie i lipskie, miejskie i wiejskie. Krytyczny rzut oka na nowe prądy z uwydatnieniem dodatnich i ujemnych wyników, jakie przyniosłoby bezkrytyczne uleganie nowym, dla naszego szkolnictwa, hasłom.

Krakowskie Koło Tow. historycznego. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w sali Seminaryum Archeologicznego (ul. św. Anny Nr 12, Bibl. Jagiell.) ,zebranie zwyczajne Krakowskiego Koła Tow. historycznego.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. W dniu 19 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Stow. nauczycielek, na którem prezesowa Stow., pani G. Pogonowska, w dłuższem przemówieniu wyjaśniała najważniejsze z prac podjętych w ostatnich czasach. I tak: Stowarzyszenie postanowiło wydawać pismo „Nauczycielka“ w celu zjednoczenia usiłowań i prac rozprószonych po kraju całym nauczycielek, w duchu polskim i katolickim, idąc drogą postępu z umiłowaniem idei przewodniej, z wytrwałością i poświęceniem. Redaktorką nowego dwutygodnika jest p. J. Strokowa, która też w pięknej przemowie wyjaśniła kierunek i cele pisma.

Niestrudzoną pomocnicą w tem, jak i w wielu innych obchodzących Stowarzyszenie sprawach, jest p. J. Swobodzianka, której np. wydawnictwo książeczki o tem, „jaką młoda panienka być powinna“, szerokie znalazła uznanie.

Drugim projektem, nieco dalszym do urzeczywistnienia, ma być zbudowanie przy domu Stow. nowego pawilonu na pomieszczenie biblioteki oraz sali wykładowo-koncertowej, na miejsce zebrań towarzyskich.

Trzecim, już w dziedzinę czynu wchodzącym projektem, jest założenie szkoły śpiewu, według najnowszych racyonalnych metod, pod kierunkiem przewodniczącej Sekcyi muzycznej, znanej mistrzyni p. Stanisławy Heumann.

Po omówieniu kilku spraw pomniejszych i wyborze członków wydziału, wygłosiła odczyt p. A. Kopaczówna „o reformie szkół“. — Drugą częścią uroczystości było tradycyjne „Święcone“, urządzone z gustem i staropolską hojnością w górnej sali domu Stowarzyszenia.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 25 kwietnia b. r. odbędzie się ostatnia zabawa taneczna w tym sezonie dla młodzieży i dorosłych. Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka wojskowa 1 p. p. Zaproszenia wydaje sekretaryat codziennie w godzinach wieczornych.

Znowu szpieg rosyjski. Policya aresztowała przed kilku dniami, pod zarzutem szpiegostwa wojskowego i politycznego, żyda z Królestwa Polskiego M., który przed kilku miesiącami przybył do Krakowa, wysłany przez warszawski sztab.

W mieszkaniu aresztowanego, znalazła policya obfity materyał, stwierdzający, że M. był niebezpiecznym szpiegiem. Znaleziono wiele planów, map i t. p. Szczegóły policya na razie otacza ścisłą tajemnicą.

Śmierć w płomieniach, czy morderstwo? Po mieście obiegają pogłoski, iż na zwłokach Jadwigi Lasek, która, jak wiadomo, zginęła przy pożarze, na ul. Skawińskiej, znaleziono ślady duszenia. Dziecko, które znaleziono opodal matki, miało mieć główkę zawiniętą włóczkową chustką.

Ile na tych wersyach jest prawdy, wyjaśni niebawem sekcya zwłok i dalsze śledztwo policyjne.

Zwłoki topielca. Wczoraj wieczorem rybacy łowiący ryby, wyłowili z Wisły zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki ubrane były w odzież używaną przez robotników. Na miejsce zjechała komisya sądowo-lekarska, która poleciła zwłoki odwieźć do zakładu medycyny sądowej.

Z kroniki policyjnej. W kościele św. Stanisława na Skałce skradli nieznani sprawcy srebrny lichtarz.

Za kradzież garderoby na szkodę swoich pracodawców aresztowała policya służącą Maryę Tychiewicz.

Do miejskiej kasy oszczędności przy ul. Szpitalnej przybył wczoraj żyd Lazar Hamburger, z zamiarem wyku, na biżuteryi za 200 K. Urzędnik banku sprawdziwszy że karta była sfałszowaną, oddał Hamburgera w ręce policyi.

Awanturnicy przed sądem Przed zwyczajnym trybunałem sądu krajowego karnego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce awanturników ze Świątnik Ofiarą awanturników padł rygorozant praw p. Ludwik Cholewa, którego dotkliwie pobito. Awanturnicy napadli również na dom Maryi Kolarbowej i tam pobili uczniów szkoły ślusarskiej.

„Dusza żydowska“

„Żydostwo — pisze Samson Hirsch — jest jako formacya historyczna, nawskróś produktem nauki talmudycznej. Talmud jest jedynem źródłem, z którego ono wypłynęło, i gruntem, na którym istnieje; talmud jest duszą żywiącą, która żydostwo kształtuje i utrzymuje“.

Opinia publiczna polska, nie znała dotąd tego podstawowego kodeksu żydowskiego. Ukazywały się u nas coprawda broszury o talmudzie, ale widziano w nich jedynie środki agitacyi antysemickiej i pod wpływem żydowskich zapewnień, uznawano je z góry za tendencyjne i oszczercze fałszerstwa. Prokuratorya konfiskowała stale cytaty talmudu, a „postępowa“ opinia publiczna, piętnowała każdą krytykę talmudu, jako objaw reakcyi i przewrotności.

Nic więc dziwnego, że ogromne wrażenie musiały u nas wywołać opublikowane rezultaty źródłowych badań p. Andrzeja Niemojewskiego, nad sprawą żydowską i nad talmudem. Rewelacye stąd wynikające, pojawiły się nadto w chwili, gdy u nas dokonywała się rewizya poglądów na kwestyę żydowską i rewizyę tę znakomicie przyspieszyły. P. Niemojewski nie należał do „reakcyi“ — przeciwnie! był głównym chorążym warszawskiego postępu, wojowniczym **librepenseuerem,** wrogiem katolicyzmu, uwielbianym i apoteozowanym przez wszystkie pokolenia Izraela. My tu w „Głosie Narodu“ nie mamy najmniejszego powodu do wychwalania całego dorobku pisarskiego tego autora! Podnosimy jednak z zadowoleniem, że to właśnie z tego obozu, nie „reakcyjnego“ i nie „klerykalnego“ wyszła publikacya, która jest jednym, strasznym aktem oskarżenia przeciw żydom. Obóz żydowski nie mógł zbyć tej rzeczy frazesem, że to jest „heca antysemicka“. Postanowił więc zbyć ją milczeniem. I to milczenie stosują żydzi i ich zwolennicy także wobec ostatniej książki p. Niemojewskiego, p. t. „Dusza żydowska. w zwierciadle talmudu“. (Warszawa. Nakładem autora. Str. 185, cena 1 rubel).

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Z wielką siłą argumentacyi wykazuje również p. Niemojewski niesłuszność twierdzenia Remana, że żydzi dali światu monoteizm uniwersalny. Żydzi wyznają raczej monoteizm hegemoniczny; według ich wierzeń, Bóg rządzi wprawdzie całym światem samowładnie, ale oni są spólnikami Boga i przeto zawsze Bóg rządzi światem w ich interesie. Monoteizm uniwersalny objawiło światu dopiero chrześcijaństwo.

Po przeczytaniu książki p. Niemojewskiego, nasuwa się jedna uwaga. Niema w niej antykatolickich wycieczek, ale nawet niejednokrotnie autor bierze chrześcicjaństwo w obronę przeciw zarzutom żydów i wykazuje jego wyższość nad żydostwem.

A skąd czerpał wszystkie dawniejsze swe antychrześcijańskie pomysły, czy raczej wymysły? Gdzie tkwił korzeń jego własnych tyloletnich prac? Na jakiej grzędzie sadzone są trutki do zatruwania strzał wypuszczonych przeciw Kościołowi? Czyż nie na żydowskiej?

Wątpimy, czy p. Niemojewski zdaje sobie sprawę, że występując przeciw żydom, występuje tem samem przeciw **pierwotnemu źródłu własnej swej działalności.** Z czasem atoli musi dojść do tej świadomości, a wtenczas zechce też konsekwentnie poddać rewizyi... własną przeszłość.

Gdzie byłby ś. p. Brzozowski, gdyby mu obcowanie z żydowskiem otoczeniem, nie stało się było kulą u nogi — kulą, którą pod koniec życia potrząsać począł? A czy p. Niemojewski byłby takim wrogiem kościoła, gdyby nie wpływy żydowskie?!

Dobrze więc, że choć z tem zrywa...

Na wczorajszej rozprawie, zapadł wyrok skazujący awanturników: Antoniego Drabika na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co tydzień, Tadeusza Kotarbę zwanego »Maćkiem«, na 8 miesięcy więzienia, Urbanika na 5 miesięcy, Piotra Zamorka, Tadeusza Kotarbę, zwanego »Bazarnikiem«, Jana Bodzenia i Władysława Żaczka, każdego na 4 miesiące, zaś Stefana Synowca i Franciszka Kotarbę, zwanego »Surajem«, uwolniono od zbrodni i kary. Obwinionych bronili adwokaci Dr Danielak, Dr Krzakiewski i Dr W. Bogdani, broniący Urbanika z urzędu.

Kronika zamiejscowa

Z ruchu robotniczego w kraju. Piszą do nas z Jaworznia: Rzemieślnicy, pracujący w warsztatach tutejszych kopalni gwareckich, odbyli wczoraj zgromadzenie, celem przystąpienia do „Pols. Zjednoczenia zawodowego chrześć. robotników", z siedzibą w Krakowie. Na zgromadzenie przybył generalny sekretarz „Zjednoczenia", p. Puchałka, z Krakowa, by robotnikom wyjaśnić zadania i cele tej jedynej w Galicyi i na Śląsku chrześcijańsko-narodowej organizacyi robotniczej. Po krótkiej dyskusyi, zebrani uchwalili założyć w Jaworznie osobną filię „Zjednoczenia". Wybrali też zaraz Zarząd filii, który składa się z p. p. Bogacza, Letkiego, Marcelińskiego, Lohna. Szopińskiego i Grabskiego.

Dodać winniśmy, że o pozyskanie rzemieślników zabiegali socyaliści, jednak poczucie narodowe i religijne wśród robotników, unicestwiło zabiegi międzynarodówki. Założona filia „Zjednoczenia", jest już drugą w Jaworznie.

W zgromadzeniu, o którem mowa, wziął również udział, miejscowy katecheta ks. Sosin.

Żywcem spalone dziecko. W Bukowie, wsi tuż za Skawiną położonej, wydarzył się pełen grozy, wypadek. Oto onegdaj rano wyszedł za sprawunkami do Skawiny Szymon Ożóg, pozostawiając w domu żonę i jedyne swe dziecko, 2-letnią córeczkę. — Podczas, gdy matka zeszła do piwnicy, mała pozostawiona bez dozoru w izbie, poczęła się bawić porzuconemi przy piecu zapałkami, które się wnet zapaliły, a od nich zajęły się sukienki nieszczęśliwego dziecięcia. Gdy po pewnym czasie matka powróciła z piwnicy, straszny uderzył ją widok. Na ziemi wśród spopielonych resztek łachmanów, wiła się w boleściach okropnie na całem cele poparzona jej córka, która mimo natychmiastowej pomocy, w pół godziny później w strasznych męczarniach, skonała. — Gdy ojciec w południe powrócił do domu, zastał już tylko zimne zwłoki jedynaczki.

Gorlice. W niedzielę dnia 5 b. m. odbył się popis szkoły muzycznej p. Jadwigi Kurczakowej. W program wchodziły prócz innych utwory Mendelsohna, Bacha, Szuberta, Liszta i Chopina. — Wszyscy uczniowie i uczenice okazały w grze poprawność i wielką staranność. Szczególną uwagę zwróciła grą swoją p. Janina Pelcówna, której talent rokuje jak najlepszą przyszłość. Uczenica odegrała utwory Bacha z wielkiem odczuciem i zrozumieniem. Nie mniej wdzięcznie przedstawiała się gra pp. Marychny Krajcsowic, Heleny Ceratkiewiczównej i Adeli Sommerównej. To też należą się wyrazy prawdziwego uznania czcigodnej nauczycielce, która nie szczędzi sił i pracy, aby w młode pokolenie wszczepić szczere i głębokie ukochanie muzyki.

Ze świata.

Sukces artystyczny Polki. Na scenach włoskich występuje obecnie pod pseudonimem Elżbiety Korwin, nasza rodaczka, obdarzona niezwykle pięknym głosem i posiadająca doskonałą metodę. Krytyka włoska obsypuje ją pochwałami. Oto n. p. co pisze jeden z dzienników włoskich po występie panny Korwin w teatrze San Carlo w Neapolu, dnia 14 b. m.:

„Śpiewać będzie jutro Elżbieta Korwin (ukrywa się pod tym pseudonimem osoba z arystokracyi polskiej), którą miłość dla sztuki i głos rzadkiej wspaniałości pociągnęły z siłą nieprzezwyciężoną na scenę operową we Włoszech. Panna Korwin, która wczoraj wieczór osiągnęła powodzenie niezwykłe i bardzo głośne w Tosce w teatrze San Carlo, jest na początku swej karyery artystycznej. Pobierała lekcye śpiewu w Paryżu u Marchesi, następnie w Berlinie u Gemmy Bellincioni.

Głos jej jest prawdziwym fenomenem co do skali i dźwięczności. Łatwość jaką ma do mówienia wszystkimi językami sprawia, że śpiewa w sposób godny podziwu tak po włosku jak i po francusku. Głęboko muzykalna panna Korwin będzie brała jutro udział w poranku muzycznym" etc.

Wiadomości kościelne.

Staraniem Sodalicyi św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, odbędzie się w kościele Najśw. Maryi Panny, nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady, w niedzielę o godz. 10, z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. »Hamlet«, tragedya Shakespeare'a.
Piątek. Przedstawienie Akad. Koła Artyst. Miłośnik. Dramatu Klasycznego. »Strachy«, komedya T. M. Plauta.
Sobota. Po raz pierwszy »Snob«, komedya Karola Sternheima.
Niedziela popoł. »Hiszpańska mucha«, farsa F. A. i E. Bacha. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. »Snob«, komedya Karola Sternheima.
Poniedziałek. »Hamlet«. tragedya Shakespeare'a.

Repertuar Teatru ludowego.

We czwartek 23 kwietnia »Nihiliści«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Polski przekład ustawy o podatku od win musujących, tudzież rozporządzeń wykonawczych wydany staraniem Towarzystwa galic. konceptowych urzędników skarbowych, można nabyć w tem Towarzystwie.

Rada Nadzorcza Syndykatu rolniczego w Krakowie na swem posiedzeniu w dniu 31 marca b. r. przydzieliła na stałe obowiązki dyrektora Biura Patronatu naczelnemu dyrektorowi p. Dr Władysławowi Wróblewskiemu, wicedyrektorem Syndykatu dla spraw patronackich zamianowała starszego lustratora Związku Spółek rolniczych p. Wiktora Tabeau, zaś prokurę udzieliła p. Dr Bronisławowi Hauptowi i Józefowi Musiałkowi.

Wojna za oceanem.

Rozpoczęła się więc wojna na terytoryum rzeczypospolitej w sposób dość niezwykły w świecie cywilizowanym, bo bez wypowiedzenia i bez formalnego przyzwolenia na nią ze strony Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Onegdaj — jak to już z depesz wiadomo — flota Stanów Zjednoczonych rozpoczęła atak na Vera Cruz. Admirał amerykański, Fletcher wezwał komendanta tego miasta gen. Maasa do poddania, czemu tenże odmówił, poczem Amerykanie zaczęli ostrzeliwać miasto i następnie zajęli je, wysadziwszy na ląd pewną, bliżej nieznaną liczbę żołnierzy. Meksykanie cofnęli się z miasta, zniszczywszy za sobą most kolejowy.

Przy zajmowaniu urzędu cłowego, a następnie miasta, wywiązała się zacięta walka, w której, jak donoszą źródła amerykańskie — brały udział nawet kobiety. Ile przytem obustronnie zginęło ludzi, dokładnie niewiadomo. W każdym razie mocno podejrzanem jest doniesienie departamentu państwowego w Waszyngtonie, jakoby straty Meksykańczyków wynosiły 200 ludzi. podczas gdy amerykańskie, tylko kilku ludzi.

Równocześnie z atakiem na Vera Cruz wykonali Amerykanie także atak na Tampico, dokąd admirał Badger wysłał flotylę torpedowców.

Charakterystycznym przyczynkiem do historyi obecnej wojny jest przebieg rozpraw, przeprowadzonych nad sprawą Meksyku w senacie amerykańskim. Rozprawy te, jak donoszą z Waszyngtonu, miały charakter wprost namiętny, a na końcu ich **odrzucono wniosek dodatkowy tej treści, że Stany Zjednoczone po zwycięzeniu przeciwników wycofać się mają z Meksyku i wszystkie części kraju zostawią jego mieszkańcom.** Izba zaś posłów przyjęła bez dyskusyi uchwaloną przez senat rezolucyę, która brzmi inaczej aniżeli jej własna pierwotna rezolucya.

Vera Cruz,

miasto meksykańskie, zajęte świeżo przez Amerykanów, jest głównym portem meksykańskim nad oceanem Atlantyckim, względnie zatoką meksykańską. Zbudowane jest ono na miejscu, gdzie słynny zdobywca Ferdynand Cortez wylądował na wybrzeżu meksykańskiem w 1519 roku.

Położone jest ono w okolicy piaszczystej, klimat ma bardzo gorący i niezdrowy a liczy około 100.000 mieszkańców, w czem kilkanaście tysiący północnych Amerykanów i europejczyków.

Wprawdzie przystań w Vera Cruz jest otwarta i niewygodna, jednakże jest bardzo uczęszczaną, bo samo miasto jest nader ważnym punktem handlowym i strategicznym. Ze stolicą kraju, Meksykiem, łączy Vera Cruz linia kolejowa długości 350 km. Oprócz zaś tej linii schodzą się w Vera Cruz linie kolejowe z Alvarado i Jalopy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 kwietnia).

Walki pod Vera Cruz.

Nowy Jork. (WAT.) Jak donoszą z Meksyku ombardowanie Vera Cruz przez flotę amerykańską trwa dalej. Flota ostrzeliwa głównie południową część miasta, gdzie schroniły się resztki wojsk meksykańskich. Meksykanie ponieśli bardzo wielkie straty. Eskadra złożona z kilkunastu torpedowców, wysłaną została do Tampico dla poparcia akcyi znajdującego się tam okrętu wojennego „De Moines".

Wedle depesz z Waszyngtonu, wojska meksykańskie opuściły już Vera Cruz.

Vera Cruz. (WAT.) Potwierdza się wiadomość, że głównodowodzący meksykański w Vera Cruz opuścił miasto i zajął okoliczne wzgórza.

Wojsko amerykańskie poniosło wielkie straty w ludziach z powodu wielu wypadków udaru słonecznego.

Vera Cruz. (WAT.) Vera Cruz przedstawia rozpaczliwy widok. Całe ulice, zniszczone granatami, leżą w gruzach. Wiele domów płonie. Na ulicach leży bardzo wiele niepogrzebanych zwłok poległych żołnierzy.

Waszyngton. (T. B.) Natychmiast po obsadzeniu urzędu celnego w Vera Cruz, udał się konsul amerykański do generała Masa i do szefa władzy cywilnej Antoniego Villavento z zapytaniem, czy chcą współdziałać w przywróceniu spokoju. Konsul **otrzymał odpowiedź odmowną.**

Nowy Jork. (WAT.) Wczoraj o godz. 1 w południe całe miasto **Vera Cruz znajdowało się już w rękach wojsk amerykańskich.**

Berlin. (Tel. wł.) Według depesz jakie tutaj nadeszły **Meksykańczycy zabarykadowali się za Akademią** marynarki w Vera Cruz **i rozpoczęli ogień.** Amerykańskie krążowniki **„Hechter"** i **„San Francisco" odpowiedziały ogniem działowym.** Generał meksykański **Maas z resztą swoich wojsk wycofał się** ostatecznie z Vera Cruz.

Paryż. (T. B.) „New York Herald" donosi: Admirał Fletcher przesłał burmistrzowi Vera Cruz Diazowi, jedynemu urzędnikowi meksykańskiemu, którego tam można było znaleźć, oświadczenie, w którem powiada: Stojące obecnie pod Vera Cruz siły morskie Stanów Zjedn., widziały się zmuszone zająć urząd cłowy i port i wziąć je w swój zarząd. Prosimy pana o współpracownictwo celem utrzymania porządku i uniknięcia mordów. Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych zamierzają tylko o tyle mieszać się w sprawy cywilne miasta Vera Cruz o ile tego wymagać będzie bezpieczeństwo publiczne i zarządzenia zdrowotności. Mieszkańcy tego miasta mogą spokojnie oddawać się swym zajęciom, gdyż są pod osłoną siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych bezpiecznymi. Wszyscy właściciele domów mają rozkaz czuwania, by z okien domów nie strzelano ani na wojsko amerykańskie ani do kogokolwiek innego, gdyż takie kroki, sprzeczne z przepisami wojennymi pociągnęłyby za sobą ostre zarządzenia.

Paryż. (T. B.) Według doniesień dzienników z Meksyku, prezydent Huerta podczas przejażdżki przez miasto, był przedmiotem żywych manifestacyj. Huerta wygłosił mowę, w której powiedział, że wina za obecną sytuacyę spada na rząd amerykański. Meksyk wszystko uczynił, na co pozwalała mu godność jego, celem uniknięcia kroków nieprzyjacielskich. Możemy za trzy tygodnie powołać armię 4-ro milionową. Meksyk będzie bronił swej godności i niezawisłości nawet gdyby wojna miała trwać 25 lat.

Waszyngton. (T. B.) Przedstawiciel amerykański O'Shaugh Nessy otrzymał paszport.

Nowy Jork. (T. B.) Kontradmirał Badger donosi, że podczas zajęcia Vera Cruz zginęło 12 Amerykanów a 50 odniosło rany.

Połączenie z Meksykiem.

Galveston. (T. B.) Połączenie z miastem Meksykiem po południu wczoraj przywrócono. — Przedstawiciel amerykański znajduje się w bezpieczeństwie. W mieście panuje spokój, tylko handel ustał. Po południu pod osłoną wojska związkowego odszedł pociąg do Vera Cruz, wiozący cudzoziemców.

Powstańcy meksykańscy przeciw Stanom Zjednoczonym.

Chihuahua. (T. B.) Generał Carranza ogłosił w sprawie zapatrywania się powstańców na zajęcie przez Stany Zjednoczone Vera Cruz, iż on unika wyjawienia zamiarów powstańców, jednakże jest zdania, że Stany Zjednoczone znajdują się w błędzie, ponieważ akcya ich, która ma trafić osobiście Huertę, w rzeczywistości jest aktem nieprzyjacielskim wobec narodu meksykańskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Admirał amerykański Fletcher otrzymał rozkaz zastanowienia kroków wojennych, aż do chwili otrzymania dalszych wskazówek. Rozkaz ten spowodować miał znaczny rozlew krwi i straty w ludziach oraz brak żołnierzy. Do dalszej walki trzebaby było 6.000 ludzi.

Berlin. (Tel. wł.) Nadeszła tutaj wiadomość z Waszyngtonu, potwierdzająca wersye o zamordowaniu amerykańskiego ambasadora w Meksyku. Ze źródeł meksykańskich donoszą natomiast, iż w Meksyku obcopoddani czują się bezpiecznie, ponieważ rząd roztacza nad nimi opiekę.

Rzekome okrucieństwa Meksykańczyków.

Nowy Jork. (WAT.) Dwa pociągi wiozące zbiegów amerykańskich zostały na zlecenie generała meksykańskiego Maasa zatrzymane. Jak słychać, Meksykanie dopuszczają się okrucieństw na poddanych amerykańskich i poddanych innych państw.

Z El Paso nadeszła tu wiadomość, dotąd niepotwierdzona, że tamtejszy przedstawiciel Unii Sagnesi został zamordowany przez Meksykańczyków. (Wiadomości powyższe inspirowane ze źródeł amerykańskich, należy przyjmować z zastrzeżeniem. Przyp. Red.).

Odwiedziny królewskie w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Król angielski wraz z małżonką wydali wczoraj w ambasadzie angielskiej obiad galowy na cześć Poincarego. Toastów nie wznoszono. Po obiedzie para królewska wraz z prezydentem Poincare udała się na przedstawienie galowe do wielkiej opery. — Teatr był z tego powodu wspaniale udekorowany. Zaproszenia na przedstawienie otrzymały wszystkie najwybitniejsze osobistości.

W chwili, kiedy para królewska z Poincarem pojawiła się przed operą, zgromadzone tam tłumy przerwały szpalery i obsadziły dojścia do opery, wznosząc okrzyki na cześć angielskiej pary królewskiej. Powstał przy tem ogromny ścisk, lecz szczęściem nie wydarzył się żaden poważniejszy wypadek. Po przedstawieniu o godz. wpół do 1 w nocy para angielska królewska powróciła do swych apartamentów w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż. (T. B.) Półurzędowa nota podaje do wiadomości, że wczoraj między sir Greyem a premierem Doumergue rozpoczęły się dyplomatyczne konferencye, w których bierze także udział dyrektor dla spraw politycznych Margyuery. Obaj ministrowie będą dziś w dalszym ciągu konferowali.

„Petit Parisienne" donosi, że Grey i Doumergue przedewszystkiem zajmują się tem, by odpowiednio do propozycyi uczynionej przez gabinet londyński przed dwoma miesiącami, wzmocnić akcyę trójporozumienia przez uproszczenie toku porozumiewania się między trzema rządami. Zbytnia powolność tego porozumiewania ujawniła się podczas przesilenia bałkańskiego. Chodzi o to, aby istniejące już instrukcye uczynić praktyczniejszemi. Bawiący tu ambasador francuski w Londynie Cambon poczynił w tej kwestyi korzystne propozycye. Także sprawa albańska stanowi przedmiot konferencyi. Ta sprawa jak wogóle kwestye oryentalne będą w ciągu dalszych konferencyj w szczegółach rozważone.

Nie będzie trójsojuszu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wobec artykułu „Wiecz. Wremieni" zatytułowanego „Przemiana trójporozumienia w trójsojusz" oświadcza urzędowe Biuro informacyjne co następuje:

Rząd rosyjski, który w rzeczywistości zawsze żywił serdeczne sympatye dla trwałego wzmocnienia węzłów, łączących Rosyę z Francya i Anglią, widzi w jeszcze silniejszem połączeniu się tych trzech państw silną rękojmię pokoju europejskiego. Mimo to rząd rosyjski nie poruszył kwestyi przemiany porozumienia w przymierze. Wśród tych okoliczności rząd angielski zatem nie miał możności — jak to mylnie doniósł wymieniony dziennik — zająć stanowisko oziębłe wobec propozycyi rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych co do przemiany porozumienia w przymierze, ponieważ taka propozycya nie istnieje.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń, (T. B.) O stanie zdrowia cesarza donosi „Korrespondenz Wilhelm": Noc przerywana była kaszlem, objawy kataralne są niezmienione, stan sił i apetyt zadawalniający.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" donosi od osobistości stojącej blisko cesarza, że monarcha przebył noc daleko spokojniej. Ciepłota ciała była normalna, kaszel rzadszy i słabszy.

Posiedzenie lewicy sejmowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze wieczorne posiedzenie posłów sejmowych i parlamentarnych polskiej demokracyi było bardzo burzliwe. — W dyskusyi zabierało głos wielu z posłów przybyłych do Wiednia w liczbie 21, najczęściej przemawiali pp. Leo, German, Loewenstein i Śliwiński. Mowcy wypowiadali się za zwołaniem parlamentu jeszcze przed 15 maja, w którym to dniu upływa prowizoryum regulaminu obrad Izby. Zadecydowano, aby żądać od prezydyum Koła, by wdrożyło akcyę pośredniczącą celem uruchomienia parlamentu.

Kwestyę tek polskich postanowili polscy demokraci rozwiązać w ten sposób, by utrzymać zastępstwo koła w gabinecie przez dwu ministrów i w rychłym czasie spowodować nominacyę dwu polskich parlamentarzystów (z izby posłów, lub izby panów) na członków rządu. Wyrażono żal, że szef sekcyi Morawski nie jest posłem, gdyż byłby doskonałym reprezentantem Koła w gabinecie, a przekonanie, że jedynym parlamentarzystą polskim zdolnym do sprawowania funkcyi ministra jest.... Dr Leo. Nareszcie zażądano, aby stanowisko marszałka krajowego spoczęło w rękach... polskiego demokraty.

„Skromne" życzenia polskiej demokracyi oblał parukrotnie zimną wodą p. Śliwiński, członek tej grupy, który oświadczył, że polska demokracya jest stronnictwem reakcyjnem, służącem bezkrytycznie rządowi, a Dr Leo politykiem niezdolnym do sprawowania jakiegokolwiek kierującego stanowiska. Taką opinię o grupie pp. Lea i Germana ma jej własny członek.

Dr Leo ministrem?

Wiedeń. (Tel. wł.) »Zeit« i »N. Fr. Presse« donoszą, że komisya parlamentarna Koła polskiego prawdopodobnie oświadczy się za wstąpieniem Dr Leo do gabinetu w charakterze ministra dla Galicyi. Przeprowadzenie jednak tego zamiaru odroczone będzie na termin późniejszy, już ze względu na stan zdrowia cesarza.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj zawiadomiono delegatów, że konstytuujące posiedzenie austryackiej delegacyi odbędzie się we wtorek d. 28 b. m. Kancelarya i urzędnicy odjechali już dzisiaj do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Korytowski odbył dziś dłuższą konferencyę z prezesem Koła Polsk. Dr Leo. Dzisiaj udaje się namiestnik Korytowski na konferencyę do hr. Stürghka.

Wieden. (Tel. wł.) Dziś o godzinie wpół do 12 rozpoczęło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Dra Leo.

Na posiedzenie to przybyli posłowie: German, Głąbiński, Abrahamowicz, Kędzior, hr. Skarbek, Czajkowski, Starowieyski, Średniawski, Ruebenbauer, Loewenstein i kierownik ministerstwa dla Galicyi Morawski.

Na porządku dziennym były sprawy: obecnego położenia parlamentarnego, wniosku socyalnych demokratów, zwołania konferencyi przywódców klubów, stanowiska delegatów polskich w Budapeszcie, obsadzenia polskich stanowisk w ministerstwach wiedeńskich i sprawa obsadzenia laski marszałkowskiej w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes klubu ruskiego, poseł Kost Lewicki bawi tutaj i odbywa konferencye celem uzyskania zapomóg dla powiatów we wschodniej Galicyi.

O marszałkowstwo kraju.

Wiedeń (Tel. wł.) Jak tu w kołach politycznych opowiadają, konserwatyści krakowscy czynią u rządu usilne starania, aby stanowisko galicyjskiego marszałka krajowego obsadzone zostało najpóźniej do połowy maja b. r. i to konserwatystą. Konserwatyści krakowscy forsować będą kandydaturę posła Jana Konopki, którego popiera Dr Bobrzyński.

Mianowania profesorów.

Wiedeń. (T. B.) Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwały odnośnych gron profesorów, dopuszczające jako docentów prywatnych: Prof. szkoły państwowej przemysłowej we Lwowie, Dr Emila Petzolda dla języka i literatury niemieckiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie, a prof. gimn. Dr Jana Domiańczuka dla filologii klasycznej na wydziale filozoficznym na uniwersytecie w Czerniowcach.

Sensacyjne aresztowanie.

Wiedeń. (T. wł.) Donoszą tu z Sadagóry (koło Czerniowiec), iż wczoraj aresztowano obywatela ziemskiego Milcocha i jego żonę Helenę pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. We wtorek przeprowadzono u Milcochów rewizyę, która stwierdziła, iż utrzymywali oni bliskie stosunki z rosyjskim sztabem generalnym. Między sztabem generalnym a Milcochami pośredniczyli bracia aresztowanej, zamieszkali stale w Rosyi.

O abolicyę dla studentów w Leoben.

Wiedeń. (T. B.) Jak z Leoben donoszą, zamierzają się tamtejsi polscy studenci zwrócić do kilku posłów polskich z prośbą o interwencyę celem uzyskania abolicyi procesu przeciw uwięzionym akad. Szwedowi i Ostrowskiemu, w sprawie znanego pojedynku.

Jak jednak donoszą z poinformowanych kół, abolicya cesarska już dlatego byłaby niemożliwą, ponieważ sprawca Wicherkiewicz pochodzi z zagranicy. Z dwóch zbiegłych sekundantów o Kamińskim brak wszelkiego śladu, a drugi znajduje się już w Królestwie Polskiem.

Konsekracya biskupa żmudzkiego.

Petersburg. (WAT.) Konsekracya nowego biskupa żmudzkiego ks. Karewicza wyznaczona na nadchodzącą niedzielę, została odroczona do 10 maja, gdyż dotąd nie nadeszło jeszcze z Liwadyi od cara zatwierdzenie tej nominacyi.

Carskie odznaczenie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ogłoszony dziś reskrypt cara korzysta ze sposobności nadania orderu Aleksandrowskiego ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu Izwolskiemu, aby podnieść jego nadzwyczajnie owocną czynność w zaprzyjaźnionej Francyi. Reskrypt dalej powiada: Ściśle węzły między Rosyą i Francyą, które tworzą nie tylko gwarancyę wzajemnych interesów krajów sprzymierzonych, ale także dają rękojmię utrzymania pokoju światowego, zostały dzięki działalności ambasadora jeszcze bardziej wzmocnione, za co mu car wyraża swą życzliwość.

Pierwsze kroki obrony Svihy.

Praga. (Tel. wł.) Ze strony nar.-społecznych oświadczają, iż w porozumieniu z zastępcą prawnym posła Svihy, obrona podczas rozprawy sądowej, zażąda zwołania ławy przysięgłych z poza Czech. Krok ten motywuje obrona tem, iż sędziowie przysięgli krępowaliby się uchwałą Rady Narodowej

Pościg za bandytą Dahnelem.

Piotrków. (WAT.) Ścigany bandyta Dahnel okazuje nadzwyczajną zuchwałość i wprost kpi sobie z pościgu. Wczoraj przedpołudniem bandyta ten dokonał zuchwałego napadu między Ujazdowem a Salusiakiem na podróżnych, których pod groźbą rewolweru zmusił do wydania wszystkich pieniędzy i kosztowności.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Tomasz Potocki z Warszawy, Stanisław Lebowski z Dobusławic. Aleksander Pstrokoński z Petersburga. Dr Stanisław Węckowski ze Lwowa, Ryszard Kijawski-Rakowski z Piotrkowa. Jan Popielecki ze Lwowa, Aleksander Jackowski z Warszawy, Dr Franciszek Chłapowski z Poznania, Dr Ernest Adam ze Lwowa, Dr Kazimierz Fabry z Kęt, Tadeusz Skowroński z Myślenic, Cypryan Jarochowski z Warszawy, Roman Kuryłowicz ze Lwowa, Józef Herman z Bytomia, Ryszard Neuman z Pragi, Karol Peter z Berlina, Erwin Riedeck z Wiednia, Benedykt Frommer z Wiednia, Stanisławowie Dangelowie z Warszawy.

Nadesłane.

L. 45576/1914

Dodatkowy podatek od win musujących.

Z powodu wprowadzenia ustawą z dnia 2-go lutego 1914, Dz. u. p. Nr 40, podatku od win musujących (a winogron i owoców) podlegają zapasy takiego wina, znajdujące się dnia 1 maja 1914 u sprzedawców win musujących tudzież w posiadaniu osób prywatnych, dodatkowemu podatkowi, wynoszącemu: a) od całej flaszki (o pojemności ponad 425 do 850 centymetrów kubicznych) 80 h., od wina zaś musującego z owoców 20 h., b) od pół flaszki (o pojemności ponad 230 do 425 centymetrów kubicznych) połowę c) a od mniejszych flaszek czwartą część stopy podatkowej za całą flaszkę.

Wolne od dodatkowego opodatkowania jest tylko wino musujące, znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych, nie trudniących się ani sprzedażą ani wyszynkiem win musujących, jeżeli cały zapas takiego wina nie wynosi więcej niż 10 całych flaszek.

Zapasy wina musującego mają być zgłoszone do dodatkowego opodatkowania najpóźniej dnia 4 maja 1914 w Oddziałach straży skarbowej.

Druki na te zgłoszenia wydają bezpłatnie Urzędy podatkowe i Oddziały straży skarbowej.

Bliższe postanowienia zawarte są w rozporządzeniu wykonywawczem z dnia 24 marca 1914, Dz. u. p. Nr 72 (Dz. rozp. Ministerstwa skarbu Nr 75).

C. k. Krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1914. 539

Konfiskata dzisiejszego wydania „Głosu Narodu".

Feljeton zamieszczony w dzisiejszym numerze naszego pisma p. t. „Dusza żydowska", uległ częściowej konfiskacie, zarządzonej przez Prokuratoryę państwa. Skonfiskowane zostały cytaty z książki, znajdujące się w handlu ! !

Zakład art.-kam. i budowlany

Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

MASŁO POTANIAŁO

kuchenne

i

deserowe

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

Objąwszy z dniem 1 marca b. r.

KAWIARNIĘ i MLECZARNIĘ NARODOWA

Kraków, ul św. Tomasza L. 27,

polecam Szan. Publiczności znakomite śniadania i podwieczorki. Lokal zupełnie odnowiony. Bilard Seyfertha. Obsługa szybka. Ceny przystępne. Jako długoletni współpracownik pierwszorzędnych firm będę w stanie zadośćuczynić wszelkim wygodom P. T. Publiczności

Z wysokiem poważaniem

Andrzej Hallbożek.

Do wynajęcia

Od 1-go Października lub wcześniej przy ul. Karmelickiej l. 36 I, II i III p.

na pensyonat

Wiadomość u dozorcy domu.

Bazar cukrowy

w Zakopanem dobrze prosperujący do sprzedania. Potrzebna gotówka 4.000 K. Możliwa spłata ratami przy odpowiedniej gwarancyi. Zgłoszenia Józef Koźmiński, Kraków, Długa 34. 542 2

Poszukuję zaraz

20 tys. kor. na realność w Śródmieściu na **III hipotekę.** Zgłoszenia: **Kraków, ul. św. Jana 16, I p.**



Kraków — 55.

Starowiślna 55 — Kraków.

Ekspozytura Lwów

Sykstuska 38.

Instrumenta w dobrym stanie

dęte na 29 ludzi pod warunkami przystępnymi do sprzedania. Muzyka kolejowa Nowy Sącz 2.

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra creme Dra Christoffa

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1·60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 46!

GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski, apt. M. Rederer, apt ul. Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt. S. Nowakowskiego.

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko o frankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kotenska, Wrsowice Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

Wina

do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, Assu słodkie litr 6—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u ks. **Piotra Krawca** w Hanuszowicach Szepes Megey Węgry. 164775



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej

w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Mięso potaniało!

wołowe, cielęce, wieprzowe!

Doborowe mięso wołu z części tylnej	. . . .	80 h. za funt
„ „ „ przedniej	. . .	72 h. za funt
„ „ siekane	. . . .	80 h. za funt

w nowo otworzonym sklepie

Józefa Piszczkiewicza, Wiślna L. 4.

Sól stołowa.

Od 20 stycznie 1914 wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej bez zetknięcia się z ręką ludzką z chemicznie oczyszczonej solanki po cenie monopolowej 20 Kor. 24 hal. za 100 kg bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg lub też w kartonach, po 1 kg złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg oblicza się osobno.

Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Subiekt cukierniczy

oraz praktykant zostaną przyjęci do Cukierni Z. MAJEWSKIEGO Karmelicka 13.

Po Świętach

najlepiej działa

Laktol, Yoghurt, Kefir

Zakład „Laktol“

ul. Karmelicka Nr 15.

Od 60 Kor.

ubranie wiosenne całe na jedwabiu najlepszy towar 120kor. wykończenie art. według najnowszej mody, także z dostarczonych materyałów. 487 1 Na prowincyę wysyła próbki, modele itp. P. Górka krawiec ul. Długa L. 18 Tel 5027.

Pod gwarancyą naturalne

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft koło Görz, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.

Niżej 56 litrów nie dostarcza się Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).

Jest Pan nieprzyjacielem swej kieszeni??

jeżeli Pan nie zamówi natychmiast na próbę **5 kg. kawy perłowej Exelsior,** świeżo palonej za K 12 franco za zaliczką. Próba pociąga za sobą dalsze stałe zamówienia.

Aleksander Wiener Preszburg.

hurtownia palarnia kawy.

MASŁO DESEROWE

ZNAK OCHRONNY

najprzedniejszej jakości dostarcza w przysyłkach pocztowych i kolejowych

GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

Sprzedaż hurtowna i drobna:
dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rzeszowa: ul. Trzeciego Maja.

BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ZALICZKOWE URZĘDNIKÓW

w Krakowie przy ul. Ś-go Jana Nr. 14 dom własny, pod czysto chrześcijańskim zarządem

udziela pożyczek na weksle i skrypta

i przyjmuje wkładki na oszczędności i oprocentowuje

na 5%

a przy pół rocznym wypowiedzeniu po **5½%**.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości!



1 kilo nowego, szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80. — białego K. 4·, — lepszego K. 6·, — puszystego, śnieżno-białego K· 8·, — najlepszego białego K. 9·50, — puszystego szarego K. 6·, 7· i 8·. — puszystego białego K. 10·, — puchu z piersi K. 12·, — puchu cesarskiego K. 14. Od 5 kg. franko.

Pościel napełniona pierzem

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami każda 80x90 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16·, — półpuchem K· 20·, — puchem K. 21·, — pojedyncze pierzyny K. 12·, 14·, i 16·, pojedyncze poduszki K. 8·, 3·50 i 4·, pierzyny 180x140 cm. duże K. 15·, 18·, i 20·, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5·, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K· 13·, 15·, i 18·, przesyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko

Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45 (Böhmerwald).

Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

EPOKOWY WYNALAZEK

w leczeniu padaczki, (epilepsyi) choroby św. Wita, dolegliwości nerwowych i przy ogólnej neurastenii. Drowi R. Weilowi z Frankfurtu udało się wynaleźć środek przeciw powyższym chorobom pod nazwą

„EPILEPTICON“

„Epilepticon“ systematycznie zużyty jest wedle orzeczeń największych powag lekarskich całego świata, najlepszym dotychczas znanym środkiem do usunięcia wspomnianych chorób, a w szczególności

Leczenie trwa około 6 miesięcy **EPILEPSYI** Leczenia trwa około 6 miesięcy

1 pudełko z 60 pastylkami wystarczającemi na 1 miesięczne leczenie, wraz z pouczeniem Nr 63. kosztuje franco pocztą K. 8. — Wysyła główny skład na Galicyę, Bukowinę i Śląsk apteka **Edelmana w Samborze**

Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA

w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera

---

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa,

Kraków, Grodzcka 3 nad sklepem p. Sobolewskiego.

Prawdziwe berneńskie materyały

na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męs. (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

- 1 Kupon 7 Kor.
- 1 Kupon 10 Kor.
- 1 Kupon 15 Kor.
- 1 Kupon 17 Kor.
- 1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Import w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności

„Zeidijje“

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1, wschodni proszek do mycia K. 1·50, są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.

Oryentalnej Perfymeryi „Zeidijje“ G. Proche, Brcka, Bośnia.

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2· lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6·— najlepszego K. 7·20, lepszego gat. K. 8·40, szarego puchu K. 6,— białego K. 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x16 cm. a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21·—, 200x140 cm, a K. 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—,. Materace włosienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—,. Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo

Artur Wollner Lobes

k. Pilzna Czechy.

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich dolegliwościach astmy, trwałą pomoc i nadspodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych.

Katar kanałów oddechowych Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki astmy są wyleczone, lub zapobiega się im.

Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIETZ.

Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

$\frac{1000}{80}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

1·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

2·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·15 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

…50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

…10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

…25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

…30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

…30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

…0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61[illegible] do Tarnowa.

7·4[illegible] wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk, Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·55 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. [illegible] ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob Nr. 27 z Brzecławia (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa i Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·10 wiecz. p. osob. Nr. [illegible] z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy Górnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. [illegible] z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z [illegible] Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. [illegible] z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.